Należytość pocztowa opłacona gotówką

Rok XVIII. Kraków, wtorek 9 lipca 1935 Nr. 186

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Częściowe wyniki wyborów kongresowych
w Małopolsce Zachodniej.

Kraków, 9 lipca.

Wedle prowizorycznych obliczeń, wynik wyborów w Zachodniej Małopolsce przedstawia się następująco:

Lista nr. 1 — Związek Światowy Ogólnych Sjonistów — 12.600 głosów.

Lista nr. 2 — Mizrachi — 4.600 głosów.

Lista nr. 3 — Blok Ligi Pracującej Palestyny — 6.400 głosów.

Lista nr. 4 — Stronnictwo Państwa Żydowskiego — 650 głosów.

Lista nr. 5 — Hitachdut — 520 głosów.

Wyniki te nie uwzględniają jeszcze, rzecz jasna, wyborów na Górnym Śląsku, które odbyły się dopiero w dniu wczorajszym. Na podstawie jednak tych prowizorycznych obliczeń, podział mandatów w Małopolsce Zachodniej przedstawiałby się w sposób następujący:

Lista nr. 1 — 11 mandatów.
Lista nr. 2 — 3 mandaty,
Lista nr. 3 — 4 mandaty.
Lista nr. 4 i 5 — bez mandatu.

Po nadejściu rezultatów ze Śląska nie jest wykluczonem, że w podziale tym zajdą jeszcze pewne nieznaczne zmiany.

* * *

Wyniki, podane na str. 14, pochodzą z niedziel wieczór.

„Może Europa otrzyma pokój z rąk Polski"...
Dziennik włoski o podróży berlińskiej min. Becka.

Rzym. 8. 7. PAT. Nawiązując do berlińskiej wizyty ministra Becka „Popolo d'Italia" stwierdza, iż **zarówno niemiecka jak i francuska prasa wyrażała pragnienie, by Polska podjęła się akcji medjatorskiej między Paryżem a Berlinem.** Narazie są to tylko pierwsze sugestje — pisze dziennik rzymski. Europa doszła przecież do takiego stanu, że wszelkie rozwiązania są możliwe. Wśród nich również i te, **że bliskim jest pokój, którego się tak powszechnie pragnie i że kontynent nasz miałby otrzymać go z rąk Polski W każdym razie jest znacznie mniej prawdopodobne, by kontynentowi naszemu pokój taki mogła ofiarować Anglja.**

Francja nie chce słyszeć o wspólnej akcji z W. Brytanją w sprawie Abisynji

Londyn. 8. 7. PAT. Nawiązując do sobotniej rozmowy ambasadora brytyjskiego w Paryżu Clercka z Lavalem, „Daily Herald" podkreśla, że była to trzecia wizyta Clercka u Lavala w ciągu 5 dni. Według dziennika, dyplomata brytyjski znów usiłował przekonać premjera francuskiego o konieczności wspólnego frontu obu mocarstw w Genewie w sprawie Abisynji, ale **podobnie jak w poprzednich wypadkach, bez powodzenia.**

Francja, zdaniem „Daily Herald", stanowczo odmówiła wspólnej akcji francusko-brytyjskiej w Genewie przeciwko Włochom. Wiadomości innych dzienników o tej wizycie nie są równie negatywne, ale **naogół z prasy angielskiej nie wynika, aby stanowisko Francji uległo zmianie na korzyść W. Brytanji.**

Również odmowa Ameryki pod adresem Abisynji sprawiła w Londynie wielkie wrażenie i w opinji publicznej zaczyna się zarysowywać wyraźna tendencja niemieszania się wogóle do sporu i pozostawienia Abisynji jej losowi. Tego rodzaju stanowisko zajmuje dziś zdecydowanie „Morning Post" i „Daily Mail", a „Times" i „Daily Telegraph", które wciąż jeszcze zasłaniają się koniecznością ratowania Ligi Narodów, nie cznią tego dziś z takiem przekonaniem, jak przedtem i przewidują, że w zraku współpracy ze strony francuskiej Anglja będzie miała rozwiązane i wolne ręce.

Ważny, co do określenia stanowiska W. Brytanji będzie kontakt Baldwina, Hoare'a i Edena z Avenolem, który dziś wieczorem przyjeżdża do Londynu. W środę będzie obradował gabinet, a w czwartek odbędzie się w Izbie gmin debata, w toku której **spodziewane jest konkretniejsze niż dotychczas określenie polityki brytyjskiej w sprawie sporu włosko-abisyńskiego przez ministra spraw zagranicznych, sir Samuela Hoare.**

ALFONS XIII. W PARYŻU.

Paryż. 8. 7. PAT. Przybył tu były król hiszpański Alfons XIII, który w ostatnich czasach przebywał we Włoszech. Alfons XIII **już całkowicie powrócił do zdrowia po niedawnym wypadku amochodowym, któremu uległ we** Włoszech.

POWSTAŃCY HISZPAŃSCY NIE BĘDĄ STRACENI.

Valencja. 8. 7. PAT. W zebraniu, na którem przemawiał prezes rady ministrów Lerroux, przywódca stronnictwa radykalnego, wzięło udział około 50.000 osób. Zgromadzenie odbyło się w temsamem miejscu, gdzie ubiegłej niedzieli przemawiał przywódca partji ludowej agrajuszy Sill Robles.

W przemówieniu swem Lerroux nawoływał wszystkich republikanów do pojednania, przyczem **wyraził przekonanie, że wyroki skazujące na karę śmierci uczestników powstania październikowego nie będą wykonane.**

* * *

Madryt. 7. 7. PAT. W procesie, toczącym się w Oviedo przeciwko zabójcom gwardzistów municypalnych w Moreda w czasie powstania październikowego, **sąd wojenny skazał 5 oskarżonych na dożywotnie więzienie, jednego na 15 oskarżonych nie skazano na karę śmierci. lat, a drugiego na 12 lat więzienia. Żadnego z**

* * *

Madryt. 8. 7. PAT. W Valencji wywróciło się auto ciężarowe, które wiozło członków stronnictwa radykalnego na zebranie polityczne, na którem miał wygłosić przemówienie Lerroux. 38 osób odniosło rany. Kilka spośród nich w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

POŻYCZKA W U. S. A. NA ZATRUDNIANIE BEZROBOTNYCH.

Waszyngton. 8. 7. PAT. Departament skarbu zapowiedział emisję obligacyj na sumę 500 miljonów dolarów. Obligacje te ukazałyby się na rynku 15 lipca. Termin ich upłynąłby 15 grudnia 1939 r. Oprocentowanie ma wynosić 1 3/8 procent. Pożyczka ta stanowi pierwszą transzę 4 miljardów, przeznaczonych na pomoc dla bezrobotnych, zgodnie z decyzją kongresu z dn. 5 kwietnia. W kołach zbliżonych do rządu wyrażają nadzieję, że wpływy z pożyczki zapewnią zatrudnienie 3 miljonów 500 tysięcy bezrobotnych.

Nowy York. 8. 7. PAT. Zmarła tu w wieku lat 57 znana filantropka pani Vanderbilt. P. Vanderbilt rozwiodła się ze swym mężem w Paryżu. Syn jej William Vanderbilt junior zginął w wypadku automobilowym.

REBUS

sic stantibus

Kraków, 9 lipca.

Stanowczy protest, uchwalony jednomyślnie na ostatniem posiedzeniu Rady gminy żydowskiej przeciwko pozbawieniu ludności żydowskiej miasta Krakowa reprezentacji w Zarządzie miasta, stawia znów na porządek dzienny tę bolesną sprawę, z którą społeczeństwo nasze nie pogodzi się, pogodzić się nie może. Będziemy do tej sprawy jeszcze niejednokrotnie wracali— aż krzywda, wyrządzona żydostwu krakowskiemu zostanie naprawiona. Mamy nadzieję, że to nastąpi.

„Rebus sic stantibus" — tą formułą prawną starał się referent wniosku o skreślenie etatu trzeciego wiceprezydenta zbyć słuszny postulat radnych żydowskich o utrzymanie trzeciej wiceprezydentury, które to stanowisko uświęcone zostało tradycją lat kilkudziesięciu i wielkiemi zasługami, położonemi przez obu wiceprezydentów — Żydów. „Rebus sic stantibus", — tłumaczył wymownie pan referent — w obecnym stanie rzeczy, jest stanowisko trzeciego wiceprezydenta miasta najzupełniej niepotrzebne. Musiał się przy tych słowach melancholijnie uśmiechnąć zajmujący miejsce na podjum prezydjalnem pan wiceprezydent miasta, senator Skoczylas, który już wówczas chyba miał w kieszeni przygotowane pismo z prośbą — o dymisję. Zatajono bowiem przed radą ten ważny fakt — czy też może nie wiedziano o nim? — że pan wiceprezydent Skoczylas jest „amtsmüde" i zamierza poświęcić się działalności wyłącznie naukowej. Gdyby wiedziano o tem, cała dyskusja, być może, przybrałaby inny zgoła charakter. Przybyłby radnym żydowskim ważki i nieodparty argument.

Jak to bowiem wytłumaczyć, że w chwili, kiedy opuszcza prezydjum wytrawny i doświadczony jego członek, pierwszorzędny niewątpliwie fachowiec który w trakcie urzędowania zdążył gruntownie zaznajomić się z gospodarką miejską, i gdy miejsce jego zajmie mniej czy więcej uzdolniony homo novus, zarząd miasta wyzbywa się takiej podpory i wyręki, jaką byłby trzeci wiceprezydent miasta. Względy oszczędnościowe? Oszczędność dziesięciu tysięcy złotych rocznie przy kilkunastumiljonowym budżecie? Wolne żarty. Cóż to za oszczędność, której nieuniknioną konsekwencją jest ociężałe funkcjonowanie machiny magistrackiej, zawsze bardziej kosztowne od owej, raczej chudej pensji trzeciego wiceprezydenta.

Dopiero w świetle ustąpienia pana wiceprezydenta Skoczylasa okazuje się w całej jaskrawości, jak mało rzeczowe argumenty wchodziły w grę. Odnosi się wrażenie, jakby chciano interes gospodarki miejskiej raczej na szwank narazić, niż dać wiceprezydenturę Żydom. Jak owa kobieta w słynnym sądzie Salomonowym, symbolicznie powiedziano Żydom: „ani nam ani wam nie przypadnie". Wolimy raczej ponieść szkodę, niż zaspokoić wasze choćby najsłuszniejsze żądania.

Teraz, nadomiar złego, pan prezydent miasta bawi na urlopie wypoczynkowym, i można sobie wyobrazić nadludzkie przeciążenie zastępcy jego, p. wiceprezydenta dra Klimeckiego, któremu poza i tak dość odpowiedzialnym i wymagającym resortem, spadł teraz jeszcze na barki ciężar zastępowania prezydenta miasta, ciężar niezbyt łatwy, gdy u boku ma tylko nowybranego wiceprezydenta. Czy taki stan rzeczy leży w interesie dobra gminy miasta Krakowa? Czy taki stan rzeczy nie musi odbić się niekorzystnie na gospodarce miejskiej?

Gdyby kierowano się objektywizmem i troską o dobro gminy i gdyby nie chodziło **tylko** o pozbawienie 25 procent ogółu ludności miasta reprezentacji w zarządzie miejskim, to niewątpliwie — „rebus sic stantibus", właśnie w obecnym stanie rzeczy jaki wytworzył się w prezydjum miasta po ustąpieniu wiceprezydenta Skoczylasa, uznanoby za palącą konieczność ustanowienie trzeciej wiceprezydentury i naprawienie krzywdy wyrządzonej społeczeństwu żydowskiemu, które tyle zasług i ofiar poniosło dla rozwoju miasta. Przekonamy się wkrótce, czy wezmą górę względy rzeczowe, czy w myśl zasady „rebus sic stantibus" uzna się moment obecny za **najwłaściwszy** do naprawienia błędu czy też zasada ta służyć będzie dalej za wybieg, przy pomocy którego ze szkodą dla miasta pozbawia się czwartej części ludności reprezentacji w zarządzie. Społeczeństwo żydowskie czeka.

D. L.

Po mowie premjera Sławka

Kiedy nastąpi rozwiązanie parlamentu: natychmiast czy we wrześniu.

Warszawa. 8. 7. (Sin). W kołach politycznych sobotnia mowa premjera Sławka wywołała liczne komentarze. Zwracają uwagę na to, że premjer Sławek wygłosił poraz pierwszy mowę po śmierci Marszałka Piłsudskiego. Premjer przedstawił swój program omijając wszelkie zagadnienia gospodarcze jako nienależące do niego. W mowie tej można znaleźć bardzo ważne wskazania, które komentowane są jako koniec walki między poszczególnymi grupami i zwycięstwo grupy pułkowników. Tak zatem wszelkie opowiadania o jakiejś grupie generałów, czy o jednym generale, którego nazwiska się nie wymienia stała się nieaktualną. Godnem uwagi jest podkreślenie p. premjera, że w przyszłości odpowiedzialność za rządy wezmą ci, którzy od r. 1928 zachowali dla obozu majowego wierność. Najdonioślejszym jest jednak w mowie premjera fakt, że ani słowa nie poświęcił opozycji, zupełnie ją pomijając ani też pod jej adresem nie wysuwając żadnych groźb. P. premjer nie przedstawił swoim słuchaczom na herbatce jak wyglądać będzie w przyszłości B. B., wiadomem jednak jest, że B. B. zatrzyma nową nazwę i będzie zastąpiony przez „Związek Pracy Społecznej". Generalny sekretarz stronnictwa poseł Brzęk-Osiński otrzymał misję zreorganizowania B. B. na „Związek Pracy Społecznej".

Co do terminu rozwiązania parlamentu to już najbliższe godziny względnie najbliższe dni przyniosą w tej mierze decyzję. W łonie rządu istnieją dwie tedencje: jedna, która wypowiada się za natychmiastowem rozwiązaniem Sejmu i Senatu, druga za rozwiązaniem Izb Ustawodawczych w wrześniu. Górę bierze tendencja pierwsza.

Premjer, marszałkowie obu Izb i prezes N. I. K.

Składają sprawozdanie Prezydentowi Rzplitej

Warszawa. 8. 7. PAT. P. Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym p. premjera Sławka, który informował pana Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Warszawa. 8. 7. PAT. P. Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym na audjencji pana marszałka Sejmu Świtalskiego i marszałka Senatu Raczkiewicza, którzy w związku z zamknięciem nadzwyczajnej sesji parlamentu złożyli panu Prezydentowi R. P. sprawozdania z prac tej sesji.

Warszawa. 8. 7. PAT. Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym prezesa Najwyższej Izby Kontroli dr. J. Krzemienieckiego, który złożył panu Prezydentowi sprawozdanie z bieżących prac kontroli.

Afera dewizowa na granicy belgijsko-niem.

Berlin, 8. 7. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Trewiru: Na granicy celnej w Steinbruecken zatrzymano w nocy z soboty na niedzielę autobus z 20 podróżnymi belgijskimi, udającymi się do Belgji. Podczas rewizji znaleziono w baku benzynowym 5 tysięcy marek niemieckich. Śledztwo ustaliło, że podróżujący przed wjazdem do Niemiec kazali sobie wystawić czeki w „Regiestermarkach" na wysokie sumy, a następnie przy kontroli granicznej podawali, że pieniądze te wydali w Niemczech. Pieniądze i autobus skonfiskowano, a 9 kobiet i 11 mężczyzn aresztowano. Kierownik wycieczki narodowości belgijskiej, który prawdopodobnie namówił podróżujących do tego dewizowego przestępstwa zdołał zbiec zagranicę. Uciekinier jest podobno znanym przemytnikiem dewizowym.

PIERWSZY PROCES O OBRAZĘ HITLERA.

Warszawa. 8. 7. (Sin.) W najbliższej przyszłości odpowiadać będzie przed sądem karnym w Warszawie znany żydowski kupiec warszawski, oskarżony o obrazę Hitlera. Kupiec ten otrzymał od pewnej firmy berlińskiej ofertę handlową. Kupiec listu nie otworzył i odesłał go, umieszczając na kopercie słowa, które stanowiły obrazę dla Hitlera i jego współpracwników. Na dopisek ten zwróciły uwagę władze niemieckie i naskutek interwencji ambasady niemieckiej w Warszawie sprawą tą zainteresował się urząd prokuratorski w Warszawie. W ten sposób kupiec ów odpowiadać będzie za obrazę państwa niemieckiego.

DZIENNIK CHIŃSKI OBRAZIŁ CESARZA JAPONJI.

Tokio. 8. 7. PAT. Prasa japońska wyraża przekonanie, że incydent wywołany przez opublikowanie w jednym z dzienników chińskich artykułu, uwłaczającego cesarzowi Japonji, będzie załatwiony polubownie. Rząd chiński ma podobno przyjąć warunki japońskie i zakazać agitacji antyjapońskiej w Chinach.

Szanghaj. 8. 7. PAT. Rzecznik ambasady japońskiej oświadczył przedstawicielowi Reutera, iż jest on całkowicie zadowolony z przedsięwziętych przez Koumintang kroków, mających zadość uczynić żądaniom japońskim, wysuniętym w związku z uwłaczającym artykułem cesarzowi japońskiemu jaki ukazał się w jednym z dzienników chińskich.

KRONIKA ŁODZKA

ZJAZD AGUDY.

Łódź, 8. 7. (G.) W niedzielę i poniedziałek toczyły się obrady 3-go zjazdu Poalej-Agudas-Izarel, przyczem uwidaczniała się silna opozycja w stosunku do Agudy i chęć oderwania się niektórych grup.

Podczas przemówienia powitalnego, wygłaszanego przez posła Mineberga, padały pod tegoż adresem wrogie okrzyki.

NOWY RABIN W ŁODZI.

Łódź. 8. 7. (G.) Na posiedzeniu Zarządu Żyd. Gminy w Łodzi uchwalono zaangażować nowego rabina, mianowicie p. Nechemiasza Altera, brata cadyka z Góry Kalwarji. Pensję w wysokości 800 zł. pobierać będzie z Funduszu Wydziału Opieki Społ. przy Gminie Żyd. Radni sjonistyczni protestowali przeciwko tej uchwale, wskazując na brak funduszów, który powoduje niewypłacanie zasiłków starcom i chorym.

ZMIANY W POLICJI.

Łódź, 8. 7. (G.) Nadkomisarz Weyer, naczelnik wydziału śledczego w Łodzi został przeniesiony do Tarnowa, dokąd wczoraj wyjechał. Na jego miejsce naczelnikiem mianowany został Komisarz Makowski z Warszawy.

Żydzi angielscy spełnić muszą swój obowiązek wobec żydostwa polskiego

Londyn Ż.A.T. Czasopismo „World Jewry" analizuje przyczyny niepowodzenia akcji zbiórkowej w Anglji na rzecz żydostwa polskiego i dochodzi do wniosku, że „tragedja żydostwa niemieckiego pozostawiła w cieniu wszystkie inne rozważania". Twierdzono, że żydostwo niemieckie zagrożone jest politycznie, polskie zaś tylko gospodarczo. Cała atmosfera dokoła tej kampanji wpłynęła na jej niepowodzenie. W wyniku tych wszystkich czynników na rzecz żydostwa niemieckiego, zebrano 100.000 funtów, zaś na rzecz żydostwa polskiego (pięciokrotnie liczniejszego) — 15.000 (jeśli suma ta będzie osiągnięta). **Dysproporcja zbyt krzycząca, aby ją można było tolerować. Rzecz jasna, że ani żydostwo angielskie, ani tem mniej żydostwo polskie, nie może się pogodzić z tym stanem rzeczy.** Obecne niepowodzenie winno być naprawione przez **wielką kampanję na rzecz Żydów polskich w okresie świąt Rosz-Haszana.**

Niebezpieczna heca żydożercza w Gdańsku

Gdańsk. Ż.A.T. W miarę zaostrzania się sytuacji gospodarczej w Gdańsku, **heca żydożercza przybiera coraz dziksze formy.** Prasa gdańska usiłuje całą winę za ruinę gospodarczą Gdańska zwalić **na żydowskich lichwiarzy i kapitalistów". W wyniku tej hecy dochodzi już do napadów na Żydów.**

Obok faktów wypędzenia Żydów z miejscowości kąpielowych, coraz częściej zdarzają się wypadki **brutalnego atakowania i bicia żydowskich przechodniów za niesalutowanie sztandarów nazistycznych.** Zwykle dzieje się to tak, że z maszerującego oddziału wybiega jakgdyby na komendę kilka osób, **bije pięściami przechodnia żydowskiego i po chwili znów wraca do szeregu.** Policja z reguły w tych wypadkach nie interwenjuje.

Antyżydowska akcja eksterminacyjna w Niemczech

Berlin. Ż.A.T. Zastępca Gauletera Frankonji Karol Holz wygłosił w Dreźnie przemówienie, krytykując gwałtownie tych, którzy okazują Żydom współczucie. Holz zakończył swe przemówienie słowami: „Walka z Żydowinem prowadzona będzie tak długo, dopóki Niemcy nie pozbędą się całkowicie Żydów".

— U wejścia do Raciborza wywieszono napis następujący: „Żydzi i pluskwy mogą wejść na własne ryzyko".

— „Der Fuehrer" w Karlsruhe donosi, że w Gross-Gaglow jest do nabycia 15 parceli rolnych. Osiedle Gross-Gaglow, koło Kottbus, było dawniej w posiadaniu Żydów, i dopiero niedawno rolnicy żydowscy zostali stamtąd usunięci.

— Dla zebrań i imprez żydowskich w Hamburgu wprowadzono nowe przepisy. Organizacje żydowskie utworzyły „Centralę Meldunkową", do której zgłoszone są uprzednio zawiadomienia o wszystkich zgromadzeniach. Zebrania odbywać się mogą jedynie w lokalach objętych urzędowym spisem. W mieszkaniach prywatnych zebrań odbywać nie wolno.

— „Staatszeitung" w Weimarze uskarża się, że w południowo-zachodniej Turyngji jeszcze są czynni żydowscy kupcy, zaś chłopi „nie wykazują należytego zrozumienia dla kwestji żydowskiej". Dokonując inspekcji, w tej dzielnicy Gauleiter Sauckel wykluczył jednego narodowego socjalistę z partji za utrzymywanie stosunków z Żydami.

— Jak donoszą z Berlina, Emilowi Janningsowi i Ottowi Gebuehrowi zabroniono występować w Niemczech w filmach, ponieważ nie zdołali oni udowodnić, że są pochodzenia czysto-aryjskiego.

— Jak wynika z długich list osób, pozbawionych obywatelstwa, które się ukazują w „Deutscher Reichenzeiger", obecny rząd niemiecki pozbawia obywatelstwa nie tylko „Ostjuden", lecz również Żydów urodzonych w Niemczech. Wielu pozbawionych obywatelstwa podczas wojny walczyło w armji niemieckiej, lecz dopiero teraz dowiedzieli się, że nie są obywatelami niemieckimi.

Rozbudowa gospodarcza Palestyny

Na obszarze 1250 dunamów ziemi, należącej do Keren-Kajemeth, w odległości 14 kilometrów od Haify, buduje się nowe osiedle złożone z 120 osób. W skład nowego osiedla wchodzi kibuc rumuński „Ejn Haszaron" (dawniej w Magdiel) oraz imigranci z Jugosławji i Niemiec. Buduje się baraki, a narazie część osadników mieszka w namiotach. W pobliżu znajduje się obszar, na którym powstać ma las im. Króla Aleksandra Jugosłowiańskiego.

— „Mokkatam" donosi, że rząd turecki postanowił powołać do życia przedstawicielstwo handlowe w Haifie, celem ożywienia palestyńsko-tureckich stosunków handlowych.

— Po odbyciu szeregu konferencyj w Paryżu i Londynie w sprawie nowych projektów przemysłowych w Palestynie, wyjechał do Jerozolimy Emanel Neumann, kierownik „Industrial and Financial" Corporation of Palestine.

— W ostatnich dniach zarejestrowano w Palestynie szereg nowych przedsiębiorstw przemysłowych. Towarzystwo „Clil" o kapitale 2.000 funtów wyrabiać będzie instrumenty muzyczne. W Haifie powstała fabryka chemikaljów o kapitale 2.500 funtów. „Palestyńskie Towarzystwo Ubezpieczeniowe" zwiększyło kapitał z 50.000 do 125.000 funtów przez emisję 15.000 akcyj po 5 funtów.

— Silnem echem odbił się przebieg licytacji parceli budowlanych w pobliżu portu haifskiego, która odbyła się na dziedzińcu urzędu Komisarjat Okręgowego. Ponieważ ceny podbijano wciąż w górę, zamknięcie licytacji odroczono na pół godziny, dzięki czemu rząd zyskał dodatkowo 15.000 funtów. Przy zamknięciu licytacji renta roczna od metra kwadratowego parceli budowlanej osiągnęła niebywałą wysokość 2 funtów 750 mils.

* * *

SĘDZIWY PACYFISTA ZNALAZŁ SCHRONIENIE NA WYSPIE MAJORKA.

Paryż. Ż.A.T. Sędziwy pisarz i pacyfista Jakób Frommer, który uciekł z Niemiec narodowosocjalistycznych i musiał nielegalnie przebywać we Francji, uzyskał wreszcie wizę wjazdową na wyspę Majorkę. Frommer, który przez czas dłuższy nie mógł uzyskać wizy wjazdowej do żadnego kraju, skazany był niedawno na 7 dni aresztu za pozostanie we Francji mimo nakazu wyjazdu.

FRANCISZEK MOLNAR.

Dobroczyńca

Mój przyjaciel Hutter znany jest ze swego dobrego serca i poczciwości. Pewnego dnia otrzymał list ze szpitala na prowincji, od człowieka, którego nazwiska nigdy nie słyszał.

„...W najbliższych dniach zostanę zwolniony ze szpitala, — pisał obcy — a ponieważ przybyłem tu w lecie, a teraz jest zima, proszę pana gorąco o łaskawe darowanie mi palta, abym nie zamarzł, gdy wyjdę ze szpitala..."

Mój przyjaciel wziął swoje palto, oraz parę używanego obuwia, do tego dołączył stare spodnie i całą tę paczkę posłał do szpitala na prowincji.

W dwa tygodnie później zameldował mu służący, że jakiś pan czeka w przedpokoju i pragnie z nim pomówić.

— Kto to jest?

— Nie wiem. Jakiś przyzwoicie ubrany człowiek.

Hutter wyszedł do przedpokoju, ale nie miał pojęcia, kto to jest.

— Zdaje się, że pan mnie nie zna? — powiedział obcy.

— Chyba nie, — odparł Hutter. — Nie widziałem pana nigdy.

— Ale to palto, te spodnie?

To mówiąc, wskazał na spodnie w paski pod paltem. Hutter poznał teraz sw... palto i spodnie.

— A więc to pan?

— Tak, to ja.

— A czego pan sobie życzy.

— Skoro pan był tak dobry ... ł mnie, to może mi pan łaskawie da pieniądze na podróż do Linzu.

Mój przyjaciel bez słowa wyjął pieniądze i dał je służącemu z poleceniem, aby odprowadził nieznajomego na dworzec i kupił mu bilet do Linzu.

Po kilku dniach nadszedł list z Linzu.

„...Zrobił pan ze mnie eleganckiego człowieka i wysłał mnie pan do Linzu. A teraz jestem bez pracy i głoduję. Właściwie nie miałem w Linzu nic do szukania, ponieważ jednak otrzymałem nie pieniądze, ale bilet kolejowy, byłem zmuszony przybyć tutaj. Błagam pana, ratuj mnie pan z tego straszliwego położenia, w które mnie pan wprowadził, i zechciej pan przesłać mi trochę pieniędzy, abym mógł powrócić do Wiednia, gdzie spodziewam się łatwiej znaleźć pracę".

Hutter był zawsze człowiekiem skrupulatnym, wysłał więc obcemu pieniądze. Bądź co bądź wprowadził go przecież sam w takie położenie bez wyjścia.

Minęło kilka tygodni. Pewnego dnia wszedł służący i zameldował:

— Panie dyrektorze. Ten człowiek przyszedł znowu. Mówi, że pan dyrektor zamówił go do Wiednia i że pan mu nawet przysłał pieniądze, aby napewno przyjechał...

— Wyrzuć tego człowieka za drzwi! — powiedział ostro Hutter, przekonany, że dość już chyba świadczył bezinteresownie temu człowiekowi.

Za drzwiami wywiązała się krótka dyskusja, potem zapanowała cisza. Wszedł służący.

— Czy poszedł?

— Tak, ale zostawił ten pakiet.

Służący wręczył swemu panu brudną paczkę. Na górze leżał list, z prośbą o polecenie petenta opiece jakiegoś zakładu dobroczynnego. „Załączam moje dokumenty" — brzmiał komentarz do tego. Znajdowały się tam następujące papiery: akt zwolnienia ze szpitala, metryka urodzenia, świadectwo moralności i świadectwo ubóstwa. — Hutter wpadł we wściekłość.

— Odłóż te papiery — powiedział do swego służącego — a gdy ten człowiek przyjdzie, oddaj mu je, i powiedz, że bardzo żałuję, ale mam go już dość. Są jeszcze inni ubodzy oprócz niego.

Od tego czasu minęło parę miesięcy, a obcy nie dawał znaku życia. Nareszcie jednak zgłosił się. Przyszedł odebrać swoje dokumenty. Jednakże pech chciał, że w międzyczasie Hutter zmienił służącego i papierów nie można było nigdzie znaleźć. Naprożno szukano ich przez dwa dni. Wtedy przyjaciel mój przesłał owemu biednemu człowiekowi dwadzieścia złotych, zaznaczając, że dokumenty zginęły i że załącza pieniądze na uzyskanie

NIEPRZEJEDNANY DE VALERA



Głośny bojownik o wolność irlandzką a od 3 lat kierownik spraw zielonego Erynu Eamon de Valera znowu dał wyraz swemu nieprzejednanemu w stosunku do angielskiej metropolji stanowisku, nazywając króla Jerzego V-go władcą obcym, którego Irlandja niegdyby na króla nie wybrała.

Istotnie, trzeba mieć zacięcie i temperament bojowy de Valery, aby obecnie tuż po jubileuszu 25-lecia panowania najpopularniejszego od czasów królowej Wiktorji władcy tak nieprzychylnie się o nim wyrazić. Prawowiernym obywatelom imperjum brytyjskiego musiały się miny mocno wydłużyć.

30-LECIE SINN FEINU.

Akurat w r. b. — jednocześnie z ćwierćwieczem panowania króla Jerzego — przypada 30 rocznica założenia słynnego irlandzkiego Sinn Feinu. Równo 30 lat temu w 1905 r., powstał z inicjatywy Artura Griffitha i innych patrjotów irlandzkich związek, którego celem była walka ze znienawidzonymi Anglikami o niepodległość ojczyzny.

Walka ta podjęta została przed wiekami. Jak pamięć ludzka sięga zawsze zielony Eryn był ciemiężony przez drapieżnych sąsiadów ze wschodu. Ucisk polityczny, społeczny, gospodarczy stał się na długie wieki udziałem nieszczęsnej wyspy. Tradycje walki z tym uciskiem zawsze były i są w Irlandji żywe. Po najkrwawszych nawet rzeziach, jakie urządzał chociażby lord — protektor Cromvell nie wygasła w Irlandji nigdy myśl oporu, buntu, walki. Gdy ginęli jedni bojownicy, zjawiali się na ich miejsce drudzy. Na szafotach angielskich, pod kulami angielskich plutonów egzekucyjnych lała się krew patrjotów. Po więzieniach gnili najlepsi synowie Irlandji. Kwiat narodu musiał emigrować za ocean. Mimo to wszystko, duch wolności tkwił wśród mieszkańców zielonej wyspy uparcie i raz po raz zrywał się do walki. Krew męczenników świętej sprawy nie szła na marne. Jednym z dowodów tego było właśnie wylonienie się Sinn Feinu.

DWA ODŁAMY.

Historja dostarcza nam bardzo wielu przykładów na to, że w organizacjach pierwotnie jednolitych tworzą się częstokroć pewne różnice zdań, dotyczące bądź celów akcji bądź też metod, postępowania, taktyki. W Sinn Feinie też rychło zaznaczyły się dwa kierunki: umiarkowany i radykalny. Umiarkowany zadawalniał się samorządem ewentualnie autonomją, zaś radykalny dążył do niepodległości zupełnej. De Valera znalazł się oczywiście wśród radykałów.

Sinn Fein znaczy po irlandzku „my sami". Sens tych słów jest jasny, podobnie jak jasne było w swoim czasie hasło niepodległościowców włoskich: — Italia fara da se — Włochy same stanowią o sobie. My sami decydujemy o losie naszej ojczyzny. Pod tem hasłem rozwija się w ciągu długich lat działalność de Valery.

HISZPAŃSKA KREW.

Tajemnicę bojowego temperamentu Eamona de Valery, wyjaśnia w pewnym stopniu jego pochodzenie. De Valera jest Irlandczykiem tylko po kądzieli, ściślej: po matce. Ojciec Eamona był Hiszpanem, z zawodu muzykiem. Nie wątpliwie nie mogła okoliczność ta pozostać bez wpływu na psychiczne dyspozycje i całe życiowe nastawienie wodza radykalnego odłamu sinn feinistów. W przeszło półwiekowym dziś działaczu zagrała spewnością krew hiszpańska, krew sewilskich terreadorów czy pampe luńskich mandolinistów, gdy wypowiadał kąśliwe słowa o Jerzym V.

NIEUDANE POWSTANIE WIELKANOCNE.

De Valera ma za sobą bogatą przeszłość bojowca. Zwłaszcza jeden fragment tej przeszłości zasługuje na uwagę. Chodzi tu o nieudolne powstanie sinnfeinistów, które wybuchło na Wielkanoc 1916 r. W zgiełku wojny światowej, wśród tytanicznych zapasów walczących narodów ten epizod irlandzki przebrzmiał jakoś naogół bez echa. A jednak były to dla Irlandji, Sinn Feinu, zwłaszcza zaś dla de Valery dni bardzo gorące.

Powstanie irlandzkie zwłaszcza rozszerzone na cały kraj miało być dla Niemiec znakomitą dywersją na angielskich tyłach. Nic też dziwnego, że sinnfeiniści znaleźli w sztabie głównym cesarskich Niemiec gorące poparcie. Niemcy mieli dostarczyć Sinn Feinowi broni, materjałów wojennych, amunicji, może nawet wojska. Zanosiło się owej pamiętnej dla Irlandji wiosny 1916 r. na coś poważnego.

Jednak Anglicy z energją powstanie stłumili. Po krwawych walkach ulicznych sinnfeiniści ulegli. Przywódcy ich zostali ujęci i skazani na śmierć. Wśród skazańców znajdował się też de Valera. Po pewnym czasie zamieniono mu karę śmierci na dożywotnie więzienie. Potem przyszła amnestja.

De Valera znalazł się na wolności.

NIEPRZEJEDNANY.

Epizod z 1916 r. nie złamał de Valery i nie zmienił jego nieugiętych przekonań. Z równą jeżeli nie z większą jeszcze energją kontynuował on walkę o ideały wolnościowe. Ostatnie jego odezwanie się najlepiej o tem świadczy.

---

duplikatów. Ów człowiek schował pieniądze do kieszeni, a zamiast odpowiedzi nadszedł po upływie kilku dni list, od jego adwokata:

„W imieniu mego klienta, — pisał adwokat — proszę WPana, o bezzwłoczny zwrot powierzonych mu przez mego mandanta dokumentów, w przeciwnym razie będę zmuszony skierować sprawę na drogę sądową. Łączę i t. d.".

Na końcu znajdował się następujący dopisek:

„Należność za powyższe pismo wynosi zł. 5.45".

List ten wrzucił mój przyjaciel zirytowany do kosza. Na to otrzymał wezwanie do sądu. Sprawa była bardzo niemiła. Oskarżano go o to, że obrabował biedaka z dokumentów, za pomocą których tamten byłby sobie zdobył jakieś zajęcie.

Na rozprawie został Hutter skazany. Musiał zapłacić koszty sądowe, oraz należność adwokatowi. Ze skarżącym doszło do ugody. Zgodził się przyjąć sto złotych i zrezygnować ze zwrotu dokumentów.

W dwa dni później otrzymał Hutter list od Ligi Przyjaciół Ludzi. W liście wytknięto mu jego bezprzykładny brak serca, przytem twierdzono, że tytuł „szkodnik ludzkości" to jeszcze najłagodniejszy epitet, jakim go można określić.

Od tego czasu postanowił mój przyjaciel nie darowywać już nigdy nikomu zimowego palta.

Kamień węgielny pod wystawę światową w Paryżu



W obecności prezydenta Republiki Francuskiej, Lebrun'a, odbyło się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod gmachy wystawy światowej, która w roku 193. odbędzie się w Paryżu.

Żaden dom towarowy w New-Yorku nie sprzedaje towarów niemieckich

New-York. Ż. A. T. Przewodnicząca sekcji kobiecej „Bezpartyjnej Ligi Antynazistycznej" pani Haris zakomunikowała ŻAT-nej, że w New-Yorku **niema obecnie żadnego domu towarowego, któryby sprzedawał towary niemieckie.** Specjalne komisje przejrzały w domach towarowych księgi i rachunki. W różnych dzielnicach miasta czynnych jest 35 komisyj kobiecych, które czuwają nad tem, aby na ich terenie bojkot antyżydowski był przestrzegany. Kupiec, który sprzedaje towary niemieckie, otrzymuje ostrzeżenie. Gdy ostrzeżenie nie skutkuje, **ostrzega się kupujących, aby sklep ten omijali.** Nie ustawia się wcale pikiet. **Bojkot przeprowadzany jest solidarnie i skutecznie.**

Na marginesie

Mussolini w roli obrońcy wolności.

O stronie polityczno - ekonomicznej wyprawy Mussoliniego po złote runo abisyńskie pisaliśmy już kilkakrotnie, a teraz chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę na rozgrywkę prawną procesu o Abisynję, który wkrótce toczyć się będzie przed forum Ligi Narodów. Nie ulega chyba żadnej wątpliwości, że Anglja spokojnie przypatrywać się nie będzie powolnemu połykaniu przez Mussoliniego Abisynji i nie ograniczy się tylko do satysfakcji obserwatora, gdy Mussoliniemu trudno przyjdzie przełknąć ten twardy kąsek, lecz zaapeluje do Ligi Narodów. Nie wiemy, ile jest prawdy w pogłoskach prasy, że Anglja projektuje sankcje ekonomiczne przeciwko Włochom i gorliwie do nich zaprasza Francję. Jedną z tych sankcyj jest ewentualność zamknięcia kanału Sueskiego. I tu wysuwa się pierwsza trudność natury prawnej.

W myśl bowiem statutu, normującego prawa obcych państw do kanału Sueskiego, Anglja niema prawa zamykania go dla okrętów państw nawet prowadzących wojnę. Mogłaby to uczynić ewentualnie tylko wtenczas, gdyby Liga Narodów skwalifikowała Włochy jako stronę atakującą państwo, będące członkiem Ligi Narodów, chociaż zdaniem prawników włoskich i francuskich i wtenczas tego rodzaju interpretacja jest niedopuszczalna. Wielce jednak problematyczną jest rzeczą, czy zapadnie jednogłośna decyzja Ligi Narodów, piętnująca Włochy jako prowokatora wojny. Wystarczy tylko, by jedno państwo nie zgodziło się na taką decyzję, by każda ze stron mogła korzystać z pełnej swobody działania, a jak rzeczy teraz stoją, Włochy nie będą musiały wystąpić z Ligi Narodów, bo znajdzie się w gronie Ligi Narodów ktoś, kto założy swoje veto przeciwko jednogłośnemu potępieniu Mussoliniego.

Można już nawet teraz przewidzieć, jakiej taktyki chwyci się Mussolini przed samem forum Ligi Narodów. Podczas gdy Abisynja, a za nią Anglja, powoływać się będą na artykuły 10 i 15 statutu Ligi Narodów gwarantującego niepodległość i terytorjalną nietykalność członków Ligi Narodów, to Mussolini sięgnie po artykuły 16, 19 i 23 i zapyta się Ligi Narodów, czy kraj, w którym jedna piąta ludności żyje w stanie niewolnictwa, który uprawia handel ludźmi i urządza wyprawy dla porywania ludzi, może być wogóle członkiem Ligi Narodów? Na podstawie bogato już teraz zebranego materjału, zażąda Mussolini poprostu mandatu z ramienia Ligi Narodów nad Abisynją, by kraj ten uszczęśliwić błogosławieństwem cywilizacji europejskiej. Bo jakież gwarancje może dać Abisynja, że wprowadzi u siebie stosunki prawne, panujące w Europie i wypleni radykalnie niewolnictwo?

A napewno nikt się nie znajdzie w łonie Ligi Narodów, by zdemaskować obłudę tej udrapowanej w togę ludzkości argumentacji prawnej. Faktem jest, że Abisynja jest jeszcze krajem barbarzyńskim, że panuje tam samowola kacyków, ale czy tylko w Abisynji porywa się ludzi? Coś niecoś mogłaby Szwajcarja powiedzieć o aferze Jacoba, a Czechosłowacja o mordercach, nasłanych na znakomitego uczonego prof. Lessinga. Mogłaby też zabrać głos i Jugosławja i zażądać od Ligi Narodów, by raz wreszcie wyjaśniono, co się stało z mordercami króla Aleksandra I. i jakie państwa przygotowały zamach na króla jugosłowiańskiego i śp. Barthou'a. Możnaby wreszcie spytać się, czy istnienie obozów koncentracyjnych świadczy o kulturze danego państwa. Możnaby przypomnieć wyspy Liparyjskie i wyspy Sułowieckie i spytać się Anglję, zanim się zgodzi na powrót Niemiec do Ligi Narodów, kiedy zostaną w Niemczech zlikwidowane Oranienburgi...

Tak, Abisynja jest nieludzka, okrutna, despotyczna, ale czyż Europa, albo też lepiej powiedziawszy niektóre kraje europejskie są lepsze? Niestety tego rodzaju odpowiedzi na argumenty włoskie nie usłyszymy w Lidze Narodów... (—si).

II. KONKURS LETNI

Ostatnie dwa kupony ukażą się w naszem piśmie 10 i 11 b. m. Kupony należy dokładnie wypełnić.

KUPON ZASTĘPCZY

którym zastąpić można każdy brakujący kupon od Nr. 1 do 20

II. KONKURS LETNI
dla Czytelników „Nowego Dziennika"

Pensjonat „Carlton" w Krynicy
Pensjonat „Świt" w Rabce
Pensjonat „Nasz Dom" w Sianakch
Pensjonat „Trzy Róże" w Ustroniu

Kto rządzi w U.S.A.

Ameryka jest klasycznym krajem statystyki. Niema takiej rzeczy, takich faktów, którychby Amerykanie nie potrafili ująć w ramy statystyki. Obecnie prof. Anderson z Chicago opracował statystykę, która zapewne wzbudzi sensację nietylko w Stanach ale i poza ich granicami. Prof. Anderson zadał sobie trud zbadania dokładnego zawodu, zajęć, jakim się oddawali wszyscy dotychczasowi prezydenci, wiceprezydenci i dyrektorzy kancelarji prezydenta U. S. A. Praca nie była łatwa, gdyż chodziło tu o stwierdzenie zawodu, jaki sprawowało 368 osób, zajmujących powyższe stanowiska.

Z zebranych przez prof. Andersona danych wynika, iż wśród kierowniczych sfer w Ameryce było dotąd 8 lekarzy, 17 wydawców, 9 fabrykantów, 17 kupców, 11 bankierów, 96 różnych innych zawodów, oraz 272 adwokatów. Dwie trzecie zatem ogólnej liczby osób zajmujących najwyższe stanowiska w U. S. A. należało do korporacji adwokackiej, tak, iż śmiało można powiedzieć, że Stanami Zjednoczonymi rządzili i rządzą adwokaci.

NA RATUNEK — Z NARAŻENIEM WŁASNEGO ŻYCIA.

Berlin. Ż.A.T. W Koeln-Lindenthal zdarzyła się katastrofa samochodowa, naskutek której kilka osób odniosło ciężkie rany. Sportowiec żydowski Józef Froehlich z narażeniem własnego życia wyciągnął jedną z ofiar z płonącego auta, przyczem sam doznał ciężkich poparzeń.

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY
(DER THILIM-JID)
98

Matka zcałowuje Rajzli ślady łez z policzków. Ciężko spracowane dłonie ojca gładzą jej czarne sploty włosów.

— Co ci jest, dziecko moje drogie? Możebyś co zjadła? Moja ty biedaczko, nie miałaś jeszcze dzisiaj nic w ustach, a jutro czeka na ciebie taki ciężki dzień!...

Szybko nadbiega stara służąca z filiżanką świeżutkiego rosołu. Stara Ruchel-Leja trzyma w prawej ręce kawał sztrudla, w lewej ciasto migdałowe:

— Skosztuj, panno młoda, z mego pieczywa, żeby błogosławieństwo w nie weszło.

Kucharz z fezem na głowie dowcipkuje: — Stare przysłowie powiada — kiedy panna młoda ma czkawkę, panu młodemu chce się jeść.

Dziewczyna uwalnia się od natrętów i zwraca się do matki:

— Mameczko najdroższa, chciałabym dziś iść wcześniej spać, strasznie zmęczona jestem!

Odpowiadają jej matczyne błogosławieństwa i dumne spojrzenia ojcowskie: „Śpij zdrowo, dziecko moje, aniołowie święci niechaj cię tej nocy maja w swej opiece!"

Wśród głośnego szlochu rzuca się Rajzla matce na szyję: „Przebacz mi, mateczko droga, nie wyklinaj mnie i nie posyłaj mnie do grobu, taka młoda jestem i jeszcze przecież!..." — mówi jej głos wewnętrzny.

Co ci się stało, dziecko drogie? Lękasz się może sama spać?

— To ostatnia noc dzisiaj — mówi pół żartem ojciec.

Czwórka koni stoi już zaprzężona, by sprowadzić pana młodego. „Ciebie mi najbardziej żal, drogi ojcze" — szepce dziewczyna do siebie głosem ledwie dosłyszalnym, i obejmując rękę ojcowską, całuje ją poraz ostatni na dobranoc... „Co powiesz jutro? Czy przywdziejesz po mnie żałobę jak po zmarłej? Jakkolwiekbądź, bywaj mi zdrów, ojcze!"

Kiedy nazajutrz Jechiel przygotowywał się właśnie do przyjęcia Żydów, czekających w przedsionku, nagle roztwarły się z impetem drzwi w jego izbie i rozległ się krzyk jakby zranionego zwierzęcia:

— Rabi święty, oddajcie mi moje dziecko!

Było wprost nie do wiary, co j e d n a noc uczyniła z handlarza koni Zeliga. Potężne, tryskające energją i wolą ciało tego człowieka zdruzgotane zostało całkowicie straszliwym ciosem. Przez tę noc Zelig postarzał się o dwadzieścia — nie, o sto lat. Włosy mu posiwiały i zwisały z głowy matowo i sztywno, jakgdyby włosy trupa. Ciało jego było jakby skarłowaciałe i przypominało bezkształtną bryłę mięsa, z której wszelkie życie wygasło. Oczy poruszały się dziko i tak silnie występowały z powiek, iż wydawało się, że lada chwila wypadną. Usta wykrzywione były grymasem, a z pomiędzy otwartych warg sterczały zęby i kawał języka. Potężnemi dłońmi kurczowo wywijał w powietrzu, jakgdyby dłonie te chciały coś co ucieka, ująć, zdusić to i zdławić w bezsilnym gniewie. — ściśnięte jednak pięści trafiały w próżnię. Chwiejnym krokiem przystąpił Zelig do Jechiela i ujawszy palcami końce jego talesu, potrząsał niemi bezradnie, wołając:

— Rabi święty, oddajcie mi dziecko moje!

Rozdział trzeci.

TRENY O PÓŁNOCY.

Jak ścięte drzewo leżał Zelig u stóp rabi Jechiela. Apatycznie i w milczeniu przywarł ciałem do podłogi i zwielkim trudem dopiero go stamtąd usunięto.

Pół miasteczka pobiegło do cadyka — chodziło przecież o córkę Zeliga! Rajzla uważana była nietylko za córkę Zeliga, ale za dziecko wspólne całej ulicy żydowskiej. Od chwili jej narodzin strzegli jej wszyscy jak oka w głowie, bo każdy przecież wiedział, w jak cudowny sposób dziewczyna przyszła na świat.

Kiedy Rajzla zaręczyła się z najzdolniejszym

Czy zgadzacie się na wojnę?

Niezwykłe zmartwienia biurokratów wiedeńskich.

Zaczęło się, jak wiemy z historji, od tego, że Franciszek Ferdynand, następca tronu austrjacko-węgierskiego, pomimo przestróg świetnego znawcy stosunków politycznych na Bałkanie, wyjechał do Bośni na manewry. — I więcej jeszcze: zamierzał 28 czerwca — w dniu serbskiego święta narodowego Widowdana — urządzić rewję wojskową w Sarajewie, aby młodemu, nieposłusznemu sąsiadowi Serbji, pokazał siłę wojskowę monarchji Habsburgów.

Poseł serbski w Wiedniu, p. Janowicz, — jeszcze kilka tygodni przed odjazdem Franciszka Ferdynanda, przesłał drugą przestrogę wiedeńskiemu ministrowi spraw zagranicznych, oznajmiając, że niezadowoleni serbowie i bośniacy zamierzają wykonać zamach, o ile Franciszek Ferdynand przyjedzie do Bośni. Ale mimo to Franciszek Ferdynand wyruszył w drogę w towarzystwie swej małżonki Zofji Hohenberg, z domu Chotek.

Telegram — Brzójavka — oto słowa na urzędowym bośniackim blankiecie telegraficznym, na którym Franciszek Ferdynand w dniu 27 czerwca 1914 r. w Hidży pod Sarajewem napisał własnoręcznie niebieskim ołówkiem kopjowym ostatnią wiadomość wojskową za swego życia. Słowa skierowane były do cesarza Franciszka Józefa, a podawały, jak to lubił Franciszek Józef, wiadomości o pogodzie: a więc, że padał deszcz, że była mgła i że warty zaskoczone zostały przejściowemi śnieżycami. „Ale stan oddziałów wojskowych, których wyszkolenie i wyczyny są świetne, zasługuje na gorącą pochwałę" — pisze w tym telegramie, którego oryginał można zobaczyć na wystawie Franciszka Józefa w Schönbrunn. Ostatnie zdanie brzmi: „Jutro przyjadę do Sarajewa, a wieczorem wyjadę — Franciszek".

Następnego dnia o godz. 16 m. 20 kancelarja wojskowa Franciszka Józefa we Wiedniu, Hofburg, otrzymała telegram państwowy L. 6819, zawierający 199 słów, a nadany w Sarajewie o godz. 2. Marszałek polny Potiorek, gubernator Bośni i Hercegowiny, który jedynie przypadkowi zawdzięczał ocalenie, podawał wiadomość o śmierci następcy tronu i jego małżonki.

Co zaszło od tej chwili do 25. lipca 1914 roku, — jest rzeczą ogólnie znaną. Rząd wiedeński zdecydował się na wojnę, poseł austrjacki wręczył rządowi serbskiemu ultimatum, na które otrzymał odpowiedź, ale odpowiedź ta nie odpowiadała żądaniom Wiednia. Wobec tego poseł wraz z całym personalem poselstwa opuścił 25. lipca o godz. 18-ej Białogród. W sensie prawnym oznaczało to jedynie zerwanie stosunków dyplomatycznych, a nie stan wojenny.

Ale Austrja musiała Serbji oficjalnie wypowiedzieć wojnę. Jak to uczynić? Nie było nikogo, kto mógłby rządowi serbskiemu wręczyć wypowiedzenie wojny. Poseł austrjacki wyjechał już z Białogrodu, most między Białogrodem a Zemuniem wysadzono w powietrze. Dyplomaci na Ballplatzu łamali sobie głowę. — Wreszcie wpadli na sprytny pomysł, nawskróś nowoczesny; wypowiedzenia wojny telegraficznie.

Telegraficzne wypowiedzenie wojny zawierało 150 słów w języku francuskim, a kończyło się tak:

„L'Autriche-Hongrie se considère donc de ce moment en etat de guerre avec la Serbie. — Berchtold".

Telegram — L. urzędowa 3523 — zaadresowano: Ministerstwo spraw zagranicznych w Białogrodzie, lub w Niszu, lub w Kragujewcu. Ballplatz sądził bowiem, że rząd serbski uciekł już z Białogrodu, leżącego przy samej granicy austrjacko-węgierskiej. Wobec tego, aby telegram z całą pewnością dostał się do rąk adresata i aby ministerstwo spraw zagranicznych z całą pewnością dowiedziało się, że hrabia Berchtold od tej chwili uważa się za nieprzyjaciela Serbji, telegram zaopatrzono w tak skomplikowany adres. W Wiedniu myślano, że rząd serbski z obawy przed zwycięskiemi wojskami austrjackiemi uciekł z Białogrodu nietylko do Kragujewca, ale nawet jeszcze bardziej na południe, do Niszu, tuż przy ówczesnej granicy Bułgarji. Zdaniem dyplomacji wiedeńskiej, wojna miała być jedynie „wojskową przechadzką" mocarstwa austro-węgierskiego.

„Wypowiedzenie wojny" nadano we Wiedniu 28-go czerwca 1914 roku o godz. 10. min. 55. Urzędnik Hellerich, którego nazwisko widnieje na blankiecie, pisał tekst 15 minut i wpisał czas: godz. 11. min. 10.

Ale dokąd posłać depeszę, skoro właśnie zniszczono druty telegraficzne, prowadzące z Węgier do Serbji? Znów sobie łamano głowę na Ballplatzu we Wiedniu. Wkońcu postanowiono przesłać telegram do Czernowiec na Bukowinie — wówczas była to najbardziej na wschodzie leżąca ziemia koronna Austrji — następnie telegram miał powędrować z Czerniowiec do Bukaresztu, a dopiero z Bukaresztu, naówczas stolicy długo jeszcze netralnego państwa — do sąsiedniej Serbji.

Tak zrobiono. Ale w międzyczasie projektowana „przechadzka wojskowa" monarchji austro-węgierskiej przeobraziła się w wojnę światową. Po częściowej mobilizacji z dnia 25. lipca, Franciszek Józef zmuszony był podpisać 31. lipca nowy akt, mniej więcej tej treści:

„Zarządzam mobilizację powszechną i zwołanie pospolitego ruszenia — Franciszek Józef. Prez. Wiedeń 31. lipca 1914. Wydz. 10. L. 1600 res.

Na wszystkich frontach walczono już, strzelano, mordowano. Był sierpień. Niemcy obsadzili już prawie całą Belgję, naruszając zobowiązania neutralności. W ministerstwie spraw zagranicznych we Wiedniu pewien urzędnik miał bardzo niespokojne noce: na jego biurku leżał akt, ściśle poufny, noszący nagłówek „Stan wojenny ze Serbją", a właśnie ten akt nie posiadał według urzędowego szablonu „zamknięcia". Wypowiedzenie wojny wysłano, coprawda drogą okrężną, ale wysłano. Jednak dotychczas nie przyszło potwierdzenie, że telegram dotarł do rąk adresata.

— Jacy to niewykształceni i niedbali ludzie ci Serbowie — żalił się referent — co za barbarzyńcy, skoro nie wiedzą, że należy potwierdzić odbiór wypowiedzenia wojny, aby odnośny referent państwa, które wojnę wypowiedziało, mógł akt odłożyć „ad acta".

Zaczęto bez wytchnienia uganiać się za potwierdzeniem. — Czy można sobie bowiem wyobrazić, coby się stało, gdyby Serbowie nie przyjęli wogóle wypowiedzenia wojny do wiadomości? Wojna byłaby „nieważna". Strasznie! Znowu byłby pokój na ziemi.

Druty telegraficzne drżały od zdenerwowanych zapytań. Pytano w Czerniowcach, pytano w Bukareszcie. Poseł austrjacki w Bukareszcie sam osobiście nalegał na pocztę. Dyrekcja poczty rumuńskiej wzruszała ramionami — tyle hałasu z powodu jednego telegramu, który do tego jeszcze jest telegramem państwowym, przebiegającym po drutach rumuńskich zadarmo. Ale poseł austrjacki w Bukareszcie, hr. Czernin, późniejszy minister spraw zagranicznych Austro-Węgier za cesarza Karola, był gorliwym poszukiwaczem. Jego szef otrzymał 11. sierpnia telegram:

„Sze Wien fr. nisch 33

23 1 10 dowie urgent

votre telegramm no 3523 du 28 8 pour belgrade a ete remis au ministre des affaires etrangeres le meme jour a 1 h. 20 soir".

To znaczy, wybaczając błędy ortograficzne i błąd w podaniu daty 28 (8) zamiast 28 (7), możnaby przyjąć za fakt, że serbskie ministerstwo spraw zagranicznych przyjęło wypowiedzenie wojny 28 lipca o godz. 1 min. 20 popołudniu. Pan referent w wiedeńskim ministerstwie, który w międzyczasie opracował cały referat z powoływaniem się na dzieje dyplomacji od czasów Karola Wielkiego, o tem, że i bez urzędowego potwierdzenia odbioru wypowiedzenie wojny uważać należy za ważne, mógł spokojnie zamknąć swój akt, napisawszy na nim „ad acta". Wojna światowa przyszła więc na świat zupełnie „normalnie" i jej stronie formalnej niczego nie można zarzucić.

Eugenjusz Erdelyi

Mały feljeton

—o§o—

ADA OLLER.

Obsługa.

Od lat kupowałam buciki zawsze w tym samym sklepie na Grabenie i zawsze obsługiwała mnie ta sama dziewczyna. Może to zresztą nie była zawsze ta sama. Może inna, ale zupełnie jednakowo wyglądająca, w czarnym kitlu, na płaskich obcasach, bardzo grzeczna, ale zawsze cokolwiek znużona. To ostatnie ma swoją przyczynę zapewne w ciągłem wchodzeniu na drabinę. Wszystko odbywa się zawsze jednakowo. Próbuję tuzin bucików. Wszystkie w jakiemś miejscu gniotą, albo są za duże i za każdym razem, w czasie przymierzania bucików, mówi ta dziewczyna:

— Bucik nie pasuje, ponieważ szanowna pani ma nogę szeroką i płaską. Pani powinna nosić wkładkę. Czy mogę dać nasze patentowane wkładki marki „Piedas"?

Oczywiście nie słucha się tego z przyjemnością, nawet gdy się wie, że to prawda, i że panienka sprzedająca ma zupełną rację. To należy do jej zawodu — myślę. — Musi każdej klientce polecać tę patentowaną wkładkę. Zapewne otrzymuje za to procent.

Niedawno musiałam szybko kupić sobie parę pantofelków. Towarzyszył mi pewien młody człowiek. Coś więcej niż zwyczajny flirt, a mniej niż miłość, krótko: młody człowiek, na którym mi bardzo zależało. Nie mogłam, niestety, przeszkodzić, że wszedł ze mną do sklepu. Naturalnie siadł obok i przypatrywał mi się.

— Ten bucik nie nadaje się — powiedziałam i zamknęłam oczy ze strachu i zdenerwowania, gdyż wiedziałam, że nastąpi teraz kompromitujące nieuniknione zdanie o płaskiej stopie i patentowanych wkładkach „Piedas".

Sprzedająca dziewczyna uśmiechnęła się, przemknęła wzrokiem po młodym człowieku, jakgdyby patrzyła w przestrzeń i, zwracając się do mnie, powiedziała z wyjątkową uprzejmością:

— Bucik nie pasuje, ponieważ pani ma wysokie podbicie i wyjątkowo wąską stopę. Będę musiała wyszukać mniejszy numer.

Oto jest najpiękniejszy przykład odpowiedniej obsługi klienta.

---

wychowankiem jesziwy, synem rabina, wtedy cała uliczka rzeźnicza podniosła głowę o trzy cale wyżej — i c h Zelig miał to szczęście dla córki swej dostać takiego męża! I od wielu tygodni cała uliczka sposobiła się do wesela.

A teraz takie nieszczęście! Taka hańba!... Był to nietylko cios bolesny dla Zeliga, ale dla całej uliczki rzeźniczej, ba nawet dla całego miasta: ta hańba spadała na wszystkich.

Tak więc całe miasto niemal ruszyło do cadyka — bractwo psalmowe przedewszystkiem, rybacy, furmani, Zeliga przyjaciele. Zabrano z sobą także kilku chrześcijan, przeważnie pomocników handlarza koni, którzy konie jego prowadzili na jarmark. Chrześcijanie zamieszkali w ulicy rzeźniczej, też stanęli po stronie Zeliga, jakkolwiek chodziło przecie o ich wiarę. Nie mogli pochwalić tego, co zaszło i pełni byli współczucia dla krzywdy, jaką wobec Zeliga popełniono. „Nie, to nie jest w porządku!" — mówili. „Religja religją, a ludzkość, to znowu co innego. Każdy człowiek powinien umrzeć w wierze, w której się narodził! A ojciec pozostaje ojcem, chociażby nawet był Żydem! To grzech rodzicom takiego wstydu przysporzyć".

Płomień wiary rozgorzał także w sercach takich ludzi, których oddawna już nie uważano za Żydów, a nawet za ludzi. Złodziej Ojzerl, ten z odgryzionem uchem, — powiadają, że to pamiątka po partyjce kart w podłym szynku — znalazł się wraz z innymi u cadyka. Zjawienie się jego wywołało powszechne zdumienie, albowiem złodziej Ojzerl uchodził za synonim wszelkiego złego — publicznie znieważał sobotę, jadał trefne, a pozatem był denuncjantem. (C.d.n.)

Ludzie i zdarzenia

Wspomnienia o Marszałku

W „Kurjerze Metapsychicznym" znajdujemy ciekawą rozmowę z prof. dr. W. Jasińskim, głośnym lekarzem - pedjatrą, który na przestrzeni lat kilkunastu na różnych odcinkach pracy politycznej i społecznej stykał się z Marszałkiem Piłsudskim. Mieszkając w Druskiennikach, często miał sposobność prof. Jasiński rozmawiać z Marszałkiem, ilekroć tylko Marsz. Piłsudski z rodziną przybywał nad Niemen na wywczasy letnie. Rewelacyjnie brzmią następujące szczegóły, podane przez prof. Jasińskiego:

...Bawił wtedy Marszałek wśród nas przeszło 5 godzin. Był wyjątkowo rozmowny. Z małemi przerwami, mówił niemal cały czas. Zagłębił się w zagadnienia spirytystyczne. Wyraził swą głęboką wiarę w istnienie świata nadprzyrodzonego i przytoczył kilka zdumiewających wypadków swojego z tym światem kontaktu. Dowodził także z fascynującą siłą swej wymowy, że posiada władzę nad podświadomością i że — kosztem ogromnego wprawdzie i męczącego wysiłku — umie ją nietylko zmusić do pracy, ale również każe jej sygnalizować zdarzenia, które idą z przyszłości. Rozmowa prowadzona była w tonie zupełnie poważnym. — Innym razem omawiał Marszałek to zagadnienie z prof. Janem Mazurkiewiczem, wybitnym psychjatrą warszawskim. Gdy prof. Mazurkiewicz, opierając się na rzekomych wynikach badań naukowych, próbował podważyć poglądy Marszałka, wywołał przeciw swoim tezom gorące Jego sprzeciwy. Marszałek dowodził, że nauka, o ile chodzi o metapsychikę, pozostaje jeszcze w powijakach.

KONTAKT ZE ŚWIATEM POZAZMYSŁOWYM.

Prof. Jasiński opowiada dalej:

— świat pozamysłowy pasjonował Marszałka. Jako na jeden z wymownych faktów swojego z tym światem kontaktu, wskazywał Marszałek wtedy na następujące odpowiedziane tego wieczoru zdarzenie...

Dziać się to miało w Belwederze:

Otóż pewnej nocy, kiedy już wszyscy wokół spali, Marszałek, wstawszy od biurka, przy którem pracował, skonstatował — biorąc do ręki papierosa — że zużył wszystkie zapałki. Ponieważ był namiętnym palaczem, odczuł brak zapałki wyjątkowo silnie. Niechcąc nikogo budzić, przeszukał nietylko biurko i stojące na niem drobiazgi, ale także kieszenie i popielniczkę, gdzie spodziewał się znaleźć niezużytą zapałkę. Gdy nie dało to rezultatu, począł Marszałek myśleć, jakimby sposobem ogień zdobyć. I przyszło Mu na myśl użyć do tego celu „tajemniczego wysłańca". Podszedłszy do okna, całą siłą woli zwrócił się o ogień do „niewidocznego" — i za chwilę na środku biurka, przy którem stał z niezapalonem papierosem, znalazł — pudełko zapałek. Marszałek zaznaczył, że był wtenczas wyjątkowo spokojny i że całe opowiedziane zdarzenie odbyło się jakby na jawie. — Wzmiankował, że często komunikuje się ze swymi poległymi żołnierzami.

„CO BĘDZIE Z POLSKĄ?!...

Ciekawy jest epizod z 3 sierpnia 1925 r. Społeczeństwo druskiennickie urządziło wtedy obchód uczczenia wymarszu kadrówki. Wtedy udał się prof. dr. Jasiński w towarzystwie późniejszego premjera p. J. Jędrzejewicza do Marszałka, by zaprosić go na uroczyste nabożeństwo.

Marszałek doskonale wtedy wyglądający, przyjął nas wyjątkowo serdecznie. Był w świetnym humorze, żartował, częstował nas papierosami... W pewnej chwili, muszę to zaznaczyć — zupełnie dla mnie nieoczekiwanie, p. Jędrzejewicz zapytał p. Marszałka:

— Komendancie! Co będzie z Polską?

Marszałek w jednej chwili jakby się przeistoczył. Oczy błysnęły. Twarz momentalnie ściemniała i boleśnie się skurczyła. Obie ręce, jakby prądem rażone, gwałtownie podniosły się do skroni. Dłonie tragicznie opasały głowę. Trwało może z minutę bardzo ciężkie dla mnie milczenie, — gdy ostro, jakby z ogromnym bólem, Marszałek raczej krzyknął, niż powiedział:

— To nie jest temat na Druskienniki!...

— Starałem się — ciągnął dalej prof. Jasiński — na ile mnie było stać „zagadać" to, co przed chwilą zaszło, widziałem bowiem jak boleśnie odczuł Marszałek — nie wiem tylko co: czy pytanie p. Jędrzejewicza, czy jakaś ogromnie przykra świadomość. Niestety, na nic się to nie zdało. Humor Marszałka już nie wrócił. Twarz pozostała pochmurną. Oczy się wciąż niespokojnie żarzyły. Pożegnaliśmy Marszałka i, srodze obadwaj z p. Jędrzejewiczem zmartwieni — odeszli.

„SPOKOJNIE SOBIE ORZĘ..."

Ostatnią dłuższą rozmowę z Marszałkiem miał prof. Jasiński już po maju — w r. 1929. Dotyczyła ona tematów politycznych. Prof. Jasiński opowiada:

Marszałek przyjechał wtenczas do Druskiennik jakoś bezpośrednio po zmianie, czy rekonstrukcji gabinetu ministrów. Widocznie miał jeszcze myśli zajęte niedawnemi zdarzeniami, bowiem zapytawszy mnie o zdrowie, począł mówić o naszem życiu politycznem. Powiedział między innemi, iż nie mam nawet pojęcia, jak łatwo jest Polską rządzić, pomimo, że jest wielkiem Państwem. „Do sprawowania u nas rządów — powiedział — trzeba mieć tylko ludzi byle całkowicie oddanych i całkowicie pewnych. Ja, naprzykład, tymi oddanymi mi i pewnymi ludźmi — poprostu spokojnie sobie orzę...

Hulka-Laskowski i — Achad Haam

Ostatni numer „Wiadomości Literackich" przynosi na pierwszej stronie świetne studjum Pawła Hulki - Laskowskiego, zatytułowane: „Człowiek". Z właściwą sobie głębią, erudycją i oczytaniem, daje znakomity pisarz i wielki humanista przekrój skomplikowanej psychiki współczesnego pokolenia, zmagającego się w ciężkiej walce z duchem ciemnoty i chaosem dnia dzisiejszego. Piękne i głębokie studjum kończy się pogodnym akordem otuchy i wiary, że „jednak światłość się stanie" i że człowiek „cierpliwie, wytrwale, krok za krokiem, rozpraszać będzie mroki, porządkować chaos, usuwać konflikty". „Doświadczenia dziejowe nauczyły go dążyć ku dobroci mocnej, władczej, nie biernej, jak dotąd".

Nas jednak zainteresował szczególnie w studjum p. Hulki - Laskowskiego pewien ustęp, który pozwolimy sobie poniżej przytoczyć. Pan Hulka - Laskowski pisze:

„Największy wielowiekowy bunt, to walka proroka z kapłanem. Z jednej strony potężny, czasem wszechmocny kapłan, który potrafi w czasie potrzeby złamać nawet potężnego króla. Z drugiej strony stoi człowiek, może należałoby napisać Człowiek przez pełne czci duże C. Jest ubogi, nienia żadnego mandatu i tytułu, czasem jest to prosty pasterz bydła, czasem pustelnik. — Kapłan, wystrojony w kosztowne szaty, mieszkający w pałacu, podobnym do królewskiego, ma tytuł, tradycję, władzę. Podnosi rękę i mówi ile kosztuje każdy grzech: para gołąbków, jagnię, buhaj o złoconych rogach, hekatomba... Kapłan żyje z grzechu. I oto przychodzi prorok Ozeasz, aby powiedzieć tosamo co po tysiącleciach powie Nietzsche innemi słowy: „Pożeracie ofiary ekspiacyjne za grzechy ludu, przeto nieprawości łaknie dusza wasza!" Kapłan jest uczonym erudytą i wie dokładnie, kiedy i jaką należy składać ofiarę, prorok jest entuzjastą i z żarem głębokiego przekonania woła w imieniu Boga: „Miłosierdzia chcę, a nie ofiary!" Kapłan ma taksę na wszystko i nigdy nic nie robi darmo. Prorok Izajasz woła: „Przestańcie czynić źle, uczcie się dobrze czynić, podźwignijcie uciśnionego, sąd uczyńcie sierocie, ujmijcie się o krzywdę wdowy".

Każdemu, kto jako tako obznajmiony jest z literaturą nowohebrajską, ta paralela pomiędzy prorokiem, a kapłanem musi się wydawać skądś już znana... Prawda! To przecież — Achad Haam! W jego słynnym essayu „Kohejn w'nawi" (kapłan i prorok), umieszczonym w pierwszym tomie „Al paraszat derachim" — znajdujemy dosłownie niemal tesame wywody tosamo porównanie.

Interesującem byłoby stwierdzić, czy mamy tu wypadek przypadkowego pokrewieństwa myśli, czy też znakomity pisarz polski czytał Achad Haama — choćby w przekładzie niemieckim.

Ariel.

TO i OWO

Kto ile lat żyje

Zawód a długowieczność

Według ostatnich statystyk, wten sposób wygląda przeciętna ilość lat, którą przeżywają przedstawiciele zawodów.

Monarchowie i książęta	58.8 lat
Podróżnicy i badacze	60 „
Rolnicy	61.6 „
Kupcy	62.4 „
Artyści	66.2 „
Literaci	68.9 „
Wojskowi	67.7 „
Uczeni	68.9 „
Mężowie stanu	69.1 „
Duchowni	69.1 „

Ze statystyki tej wynika, że najbardziej skraca życie uciążliwa posada... monarchy, że lepiej jest pisać niż panować, a najdłużej żyją ci, którzy nie przywiązują wagi do doczesnego życia, to jest — duchowni.

Wells nienawidzi słowików.

Co pewien czas wypływa na szpalty gazet angielskich nazwisko słynnego pisarza, autora przepięknych powieści fantastycznych H. G. Wellsa.

Każda wiadomość o nim nosi cechy wielkiej oryginalności H. G. Wells bowiem jest obok swego talentu powieściopisarskiego filozofem i potrosze dziwakiem.

Oto, przed kilkoma dniami obradował w Londynie zjazd jednego z pożyteczniejszych związków na świecie Ligi przeciwhałasowej.

Na zjeździe tym przemawiał właśnie H. G. Wells i powiedział co następuje:

— Hałasy, jakie prześladują was w mieście, są niczem wobec tych, które trapią człowieka na wsi. Przypominam sobie taką jedną, czy dwie noce, spędzone bezsennie w Sussex, kiedy to przyczyną mojej bezsenności były... słowiki.

Trudno mi wyobrazić sobie gorszy hałas, niż ten, który czyniły te bestje.

Swoją drogą — ciągnął dalej Wells — gdyby mi dano do wyboru świat całkiem pozbawiony hałasu i ten, który mamy teraz, wybrałbym nasz świat. Świat bez hałasu byłby chyba tak samo okropny, jak świat bez światła.

Ludzie to są istoty, które wyrażają coś zapomocą hałasu nie sposób więc ich tego pozbawić całkowicie.

Zażarty wróg słowików okazał się więc jednocześnie wyrozumiały dla hałasu w ogólności.

Grobowiec w postaci słonia.

W Indjach Brytyjskich, w Rangun, — wybudowano w miejscu, gdzie pochowany został słynny kapłan buddyjski, Phonegyi olbrzymi grobowiec w postaci białego słonia. Grobowiec, którego budowa kosztowała 1.500 rupij, jest oświetlony w nocy lampkami elektrycznemi. Na grzbiecie słonia umieszczony został sarkofag w postaci świątyni indyjskiej, w której wnętrzu znajdują się zwłoki wielkiego kapłana. W związku ze złożeniem zwłok odbyła się w Rangoon wspaniała uroczystość z udziałem wielotysięcznego tłumu. Oryginalny grobowiec zbudowany został tuż koło słynnej świątyni „Shwe Dagon".

Wiadomości sportowe.

SENSACYJNA PORAŻKA NIEMIECKIEJ REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ

Na stadjonie olimpijskim w Sztokholmie wobec 20.000 widzów rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski Niemcy — Szwecja. Niemiecka reprezentacja poniosła sensacyjną klęskę w stosunku 1:3 (0:1).

NIEMCY — NORWEGJA 1:1.

W Oslo rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski między drużynami Niemiec i Norwegji. Mecz zakończył się po zaciętej walce wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

MARCEL THIL MISTRZEM ŚWIATA.

Słynny francuski bokser wagi średniej Marcel Thil bronił onegdaj w Paryżu w Roland Garros tytułu mistrza świata, Europy i Francji. Przeciwnikiem Thili był jego rodak Carmelo Candel. Thil zwyciężył na punkty po 13-rundowej walce.

WĘGRY MISTRZAMI EUROPY W SZERMIERCE.

Mistrzostwo Europy w szabli drużynowej zdobyła ekipa węgierska przed Włochami, Niemcami i Francją.

PARADA 120.000 SPORTOWCÓW.

Na Placu Czerwonym w Moskwie odbyła się olbrzymia rewja sportowców z udziałem 120 tysięcy zawodników. Sportowców witały owacyjnie tłumy, zwłaszcza gorąco witano lotników. Po defiladzie na placu odbyły się wielkie ćwiczenia i popisy gimnastyczne z udziałem 10.000 zawodników.

WITTMANN MISTRZEM WIELKOPOLSKI.

Onegdaj rozegrane zostały finały mistrzostw Wielkopolski, które dały następujące wyniki: finał panów Wittmann Eichner (Wrocław) 6:2, 6:3, 6:3, gra podwójna Tłoczyński i Wittmann — Eichner i Nitscher 6:2, 6:4, 6:1, 6:3, gra mieszana Neumanówna i Tłoczyński — Eichner i Jaskowiakówna 6:2, 6:0, gra pań Neumanówna-Głowacka 7:5, 2:6, 6:3.

„TOUR DE FRANCE".

W Paryżu rozpoczął się słynny doroczny kolarski wyścig p, n. „Tour de France". Wyścig ten zorganizowany jest poraz 29-ty.

Trasa biegu długości 4325 klm. podzielona została na 21 etapów, które mają być przebyte w ciągu 21 dni. Tylko 4 dni odpoczynkowe są przewidziane w programie wyścigu.

W r. b. do wyścigu zgłosiło się 90 kolarzy z tego 50 walczy o indywidualne zwycięstwo, a 40 również i ozespołowy sukces. Ogółem w wyścigu walczy 5 reprezentacji państwowych (Francja, Niemcy, Belgja, Włochy i Hiszpanja) po 8 kolarzy każda.

SZRAJBMAN ZWYCIĘŻYŁ BOCHEŃSKIEGO

Sensacje mistrzostw pływackich okręgu Warszawa w Ciechocinku wywował zdobycie rekordu Polski na 100 m. stylem klasycznym, poprawionym przez Szrajbmana II o 0.2 sek. Na uwagę zasługuje również zwycięstwo Szrajbmana II nad Bocheńskim na 200 m. stylem dowolnym.

KPT. SEGDA MISTRZEM POLSKI W SZABLI.

Ostatnio odbyły się w Warszawie zawody szermiercze o mistrzostwo Polski w szabli (indywidualne).

Tytuł mistrza zdobył kpt. Segda — 2) kapitan Dobrowolski, 3) por. Suski.

Z WIMBLEDONU.

W półfinałach pań **Wiles Moody pokonała Hartigan 6:3, 6:3, a Jacobs zwyciężyła nadspodziewanie łatwo Sperling (Krahwinkel) 6:3, 6:0.** Do finału doszły zatem dwie Amerykanki Wills Movdy i Jacobs, konkurentki do mistrzostwa świata.

—o0o—

Tennisowy mistrz świata



Wielki turniej tennisowy w Wimbledon zakończył się gładkiem zwycięstwem Anglika Perryego (od prawej), który zwyciężył Niemca von Cramma (od lewej)

RADJO

Wtorek, 9. lipca.

Kraków (293,5).

8.30: Audycja poranna; **8.20:** Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne; **11.57:** Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; **12.03:** Wiadom. meteorol. i dzien. południowy; **12.15:** Polscy pianiści i skrzypkowie z płyt; **13.00:** a) chwilka dla kobiet, b) koncert Tria Dworakowskiego, c) Z rynku pracy; **15.15:** Przegl. giełd. i wiadom. o eksp. pol.; **15.30:** Koncert Małej ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego; **16.00:** Skrzynka P.K.O.; **16.15:** Płyty; **16.50:** Codzienny odcinek prozy: „Wędrówka Joanny", powieść E. Szelburg-Zarembiny, czyta W. Brydziński; **17.00:** „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — z wizytą u Offenbacha — koncert ork. kameralnej pod dyr. Dr. Adama Hermana; **18.00:** „Ciemność nocy" pog. przyrodnicza z cyklu astronomicznego, wygł. Dr. St. Szeligowski; **18.10:** Minuta poezji: wiersz Marji Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej: „Najpiękniejsza zwrotka"; **18.15:** „Cała Polska śpiewa" — audycję prowadzi dyr. Bolesław Wallek-Walewski.

18.30: Skrzynka techniczna" w opr. inż. Z. Kisielnickiego; **18.40:** Wiadomości bieżące z teatru; **18.45:** Płyty; **19.05:** Program na dzień następny; **19.15:** Koncert reklamowy; **19.30:** Recital śpiewaczy Romany Hambrigk; **19.50:** Pogadanka aktualna; **20.00:** Odczyt pt.: „Obchody Grunwaldzkie w dawnym Krakowie", wygł. Dr. J. Dobrzycki; **20.10:** Z Warszawy: „Aleko" — opera w 1-ym akcie Sergjusza Rachmaninowa. W rolach głównych: St. Zawadzka, Eug. Mossakowski, St. Witas, T. Łuczaj, dyr. Zdz. Górzyński; **20.55:** Dzien. wiecz. i „Obrazki z życia Polski"; **21.10:** Z Torunia: „Harcerze pomorscy na Zlot w Spale"; „Wesele polskie", suita baletowa F. Nowowiejskiego w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Kompozytora; **22.00:** J. Brahms: Warjacje na temat Haydna — płyty z objaśnieniami dr. E. Elsnerówny; **22.20:** Wiadomości sportowe z Warszawy; **22.26:** Lokalne wiadomości sportowe; **22.30—23.30:** koncert w wyk. Małej ork. P.R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego; w przerwie o 23.00—23.05 wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotnczej.

Warszawa (1339.3). **6.30—18.40** p. Kraków, **18.40:** „Życie kultur. i artyst. stolicy"; **18.45—20.00:** p. Kraków; **20.00:** Wiadom. roln.; **20.10—23.30:** p. Kraków.

Katowice (395.8) **6.30—13.35:** p. Kraków; **15.15:** Giełda zboż.-towar.; **15.17:** Wiadom. bież.; **15.20:** Życie artyst. i kultur. Śląska; **15.30—16.15:** p. Kraków; **16.15:** Koncert ork. mandolinistów „Halka"; **16.50—18.30:** p. Kraków; **18.30:** „Nowe poglądy na inteligencję psa" — dr. Mann; **18.45—20.00:** p. Kraków; **20.00:** Poradnik turyst.-sportowy; **20.10—23.30:** p. Kraków.

Lwów (377—4). **6.30—18.30:** p. Kraków; **18.30:** „Skrzynka techn." — inż. Miński; **18.40:** Silva rerum; **18.45:** Recital śpiew. Wł. Kaczmara (bas); **19.05—20.00:** p. Kraków; **20.00:** „O niebezpieczeństwie pioruna" — p. St. Władyka; **20.10—23.30:** p. Kraków.

Łódź (224). **6.30—18.30:** p. Kraków; **18.30:** „Skrzynka techn." — p. W. Gawroński; **18.40:** „Życie artyst. i kultur."; **18.45—20.00** p. Kraków; **20.00:** Płyty; **20.10—23.30:** p. Kraków.

Wiedeń (506.8). **17.25:** Pieśni i arje; **19.40:** Koncert orkiestrowy; **22.10:** „Wiedeńskie melodje baletowe" — ork. symf. pod dyr. Schoenherra; **23.45:** Muzyka cygańska; **0.30:** Wesoła audycja wiedeńska.

Medjolan (221.1). **20.40:** „Paganini" — operetka Lehara.

Budapeszt (550.5). **20.30:** „Tosca" — opera Pucciniego z udz. Very Schwarz.

UŚMIECHNIJ SIĘ

CHŁOP I SZLACHCIC

W pociągu trzeciej klasy jedzie chłop i szlachcic. Po chwili chłop wyciąga bibułkę do kręcenia papierosów. Na to szlachcic:

— Gospodarzu, dajcie no jedną bibułkę?

— Bibułkę? Proszę, panie dziedzicu.

Po wyjęciu paczki z tytoniem, szlachcic mówi:

— Maćku, dajcie no trochę tego tytoniu.

— Tytoniu? Można. Bardzo proszę.

Po skręceniu sobie papierosów — szlagon mówi:

— Panie rolniku, poszukajcie tam gdzie pipki.

— Pipki? Może się znajdzie, proszę.

Obszarnik, kładąc papierosa do ust:

— No, a teraz dajcie, chłopie, ognia.

Na to chłop z oburzeniem:

— Jak zdołałem zauważyć, to ze wszystkich przyborów do palenia pan dziedzic ma tylko jeden ordynarny pysk.

* * *

— W kwiecień — zapłacił pan czynsz, malując portret mojej żony, za maj — robiąc mój. Jak pan chce zapłacić za czerwiec?

— Poczekam, aż doczekacie się dzieci!

(Le Rire — Paryż).

—o—

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Podania o ulgi podatkowe należy składać do 15 lipca

Przypominamy, że do 15 lipca można wnosić podania o przyznanie ulg podatkowych. Jak wiadomo, umorzenia części zryczałtowanego podatku przemysłowego za r. 1935 dokonają izby skarbowe z końcem 1935 roku po prowizorycznem obliczeniu wysokości osiągniętego w tym roku obrotu.

Umorzenie może conajmniej obejmować różnicę pomiędzy wymiarem zryczałtowanego podatku za r. 1935, a podatkiem, przypadającym od prowizorycznie ustalonego obrotu w tym roku. Ulgi, wynikające z tego, mogą być udzielane w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, jedynie na indywidualne podania płatników, wnoszone najdalej do dnia 15 lipca r. b.

Co się tyczy ulg podatkowych z których korzystają ci płatnicy (z wyjątkiem rolników), którzy do dnia 1 czerwca r. b. wpłacili równowartość podatku wymierzonego za rok ubiegły, to do starań organizacyj gospodarczych o przedłużenie tego terminu Ministerstwo Skarbu ustosunkowało się negatywnie.

Według zarządzenia Ministerstwa Skarbu, można jednak w terminie do 15 lipca r. b. składać indywidualne podania o przyznanie tych ulg podatkowych, ale trzeba wpłacić oprócz równowartości podatku wymierzonego za rok ubiegły, dziesięć procent zaległości.

Dowody wpłacenia równowartości wymiaru podatkowego za rok ubiegły i dziesięciu procent zaległości, należy załączyć przy składaniu podań o przyznanie ulg podatkowych.

Co będzie z „tajemnicą lekarską"?

W związku z ogłoszeniem rozporządzenia o wykonaniu nowej ordynacji podatkowej, nakładającej na lekarzy obowiązek podawania nazwisk pacjentów w urzędach skarbowych, zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej zwrócił się w swoim czasie do min. skarbu z prośbą o zmianę tego zarządzenia.

Zarząd motywował swoje wystąpienie obowiązkiem zachowania tajemnicy lekarskiej, z powołaniem się na przepis art. 15 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonywaniu praktyki lekarskiej. Zarząd N. I. L. podkreślił przytem kolizję, jaka zachodzi między tym dekretem, a wymaganiami władz skarbowych.

Min. skarbu nie uznało za możliwe uwzględnić dezyderatów N. I. L.

Wynagrodzenie pracownika za godziny nadliczbowe

Zgodnie z wyjaśnieniami władz centralnych, za pracę w godzinach nadliczbowych należy się pracownikowi wynagrodzenie w tym wypadku, gdy pracodawca zbogacił się pracą pracownika. Chodzi o pracę nie podpadającą art. 16 ustawy z dn. 18. 12. 1919. Wynagrodzenie to należy się pracownikowi pod powyższem zastrzeżeniem także wówczas, jeżeli płaca pracownika była umówiona w stałej wysokości za pewne okresy czasu bez oznaczenia liczby godzin pracy. Jeżeli pracownik przy wypłatach, nie zgłaszał do pracodawcy odrobionych godzin nadliczbowych, wynagrodzenie nie należy się. Pracownikowi zajmującemu stanowisko kierownicze nie należy się wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

Prace nad usprawnieniem eksportu

Z polecenia p. Ministra Przemysłu i Handlu Państwowy Instytut Eksportowy rozpoczyna prace nad szczegółowem badaniem aktualnych warunków kredytowych, transportowych i tp. poszczególnych firm eksportujących oraz współpracujących z eksportem.

Firmy te będą indywidualnie zapraszane przez Instytut, ze ściślejszem wskazaniem zakresu badań. Jednakowoż te firmy, które w najbliższym czasie zaproszeń takich nie otrzymają, a mają w omawianej dziedzinie dezyderaty do zgłoszenia, powinny się zwracać do Instytutu z prośbą o ich wezwanie.

Prace wspomniane mają być przeprowadzone w ciągu lipca.

Odpowiedzialność wdowy za zaległość podatku lokalowego

Władze skarbowe zwróciły się do pewnej wdowy z żądaniem zapłacenia zaległego podatku lokalowego. Wdowa odmówiła zapłaty, stwierdzając w odwołaniu do ministerstwa, że zaległość powstała w okresie, gdy głównym lokatorem był jej mąż, że ona nie odpowiada solidarnie za zaległości podatkowe jej zmarłego męża. Sprawa oparła się o N. T. A. który wydał następujące zasadnicze orzeczenie.

Przepisy o podatku lokalowym przewidują, że ciężar podatku musi spadać na tę osobę, która jest podmiotem praw do danego lokalu. Podatnikiem jest osoba fizyczna, wynajmująca lokal. Przepisy nie obejmują wszystkich osób faktycznie korzystających z lokalu. Jedynie ten, kto posiadał tytuł prawny do zajmowania lokalu jest obowiązany do zapłaty podatku lokalowego.

Orzeczenie to zwalnia zatem wdowy, a nawet dzieci pozostałe po śmierci głównego lokatora od obowiązku płacenia zaległości podatku lokalowego (wyrok N. T. A. z dn. 3 kwietnia 1935 r.)

Wiadomości z kraju

ZWIJANIE KATEDR I ZAKŁADANIE NOWYCH.

Od nowego roku akademickiego na wyższych uczelniach w Polsce zajdą zasadnicze zmiany. Mianowicie kilka dotychczasowych katedr ulegnie likwidacji, na ich zaś miejsce powstaną nowe. Zwinięte więc będą katedry: weterynarji i anatomji zwierząt domowych na wydziale rolniczym SGGW. w Warszawie, oraz weterynarji i medycyny doświadczalnej na wydziale lekarskim uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Powstaną natomiast katedry: prawa budżetowego na wydziale prawnym U. W., historji literatury włoskiej na wydziale humanistycznym U. W., mięsoznawstwa na wydziale weterynaryjnym U. W., ortopedji na wydziale lekarskim uniwersytetu poznańskiego, chemji fizycznej na wydziale matematyczno-przyrodniczym uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, oraz wychowania fizycznego na wydziale lekarskim uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

DWAJ STUDENCI ŚCIĘCI NA EGZAMINACH, POSTANOWILI POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO.

W lesie zakretowym pod Wilnem znaleziono ciężko rannego mężczyznę, jak się potem okazało, studenta 3 roku prawa, Jerzego Pietrowa, który usiłował odebrać sobie życie, strzelając w okolicę serca. Desperata odwieziono do szpitala żydowskiego.

Na miejsce wypadku przybyły władze policyjno-śledcze, które w wyniku wstępnego dochodzenia zdołały ustalić przyczyny i okoliczności samobójstwa. Wyjaśniło się mianowicie, że desperat wraz z kolegą J. Witorskim, również studentem, który podobnie jak Pietrow ściął się na egzaminie, postanowili w związku z tem odebrać sobie życie i umówili się, że w wypadku gdy pierwszy z nich zostanie ranny, drugi dobije go, a następnie sam popełni samobójstwo. Gdy obaj znaleźli się w głębi Zakretu, Pietrow pierwszy skierował broń do siebie.

Widok rannego tak dalece wstrząsnął Witorskim, że zapomniawszy o umowie, pobiegł szukać pomocy rannemu i więcej do lasu nie wrócił.

SAMOBÓJSTWO B. DYREKTORA GIMN.

W pociągu przybyłym z Landwarowa do Wilna znaleziono w jednym z przedziałów 2 klasy ciężko rannego b. dyrektora gimnazjum Wellera Aleksego Kajzera, lat 54. Kajzer targnął się na życie, strzelając sobie w skroń, z powodów, które narazie nie zostały ściśle ustalone. Kajzera w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala żydowskiego.

Desperat poprzedniego dnia wyjechał w okolice Wilna, gdzie rodzina jego jest na letnisku i w drodze powrotnej dokonał zamachu.

ARESZTOWANIE BISKUPA KOŚCIOŁA NARODOWEGO.

W stolicy Wołynia dokonano sensacyjnego aresztowania.

Przebywający pod Łuckiem w kolonji Niwy-Hubińskie, biskup kościoła narodowego, Antoni Jurgelewicz, został naskutek zarządzenia urzędu prokuratorskiego przy Sądzie okręgowym w Łucku przytrzymany i przekazany do dyspozycji sędziego śledczego.

Jurgielewicz stoi pod zarzutem bezprawnego udzielania ślubów i rozwodów oraz prowadzenia ksiąg stanu cywilnego. Głównym motywem aresztowania jest jednak stawiany Jurgielewiczowi zarzut uprawiania homoseksualizmu. Ofiarami zboczeńca padała przeważnie młodzież.

Urząd prokuratorski pociągnął Jurgielewicza do odpowiedzialności z art. 204 K. K., przewidującego karę do 10 lat więzienia.

Zamach polityczny pod Zagrzebiem.

Białogród. 7. 7. PAT. W miejscowości Samabor pod Zagrzebiem wybuchła ubiegłej nocy, maszyna piekielna przed domem b. posła partji narodowej Leucicza. Wubuch nie wyrządził zbyt wielkich szkód. Przypuszczają, iż eksplozja maszyny piekielnej była demonstracją polityczną.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Bal w „Szarym Domu".

Reportaż z amerykańskiego więzienia Sing-Sing.

Człowiek nie może żyć bez uśmiechu. Toteż nawet w najstraszliwszem i największem więzieniu świata, w sławnem amerykańskiem Sing-Sing — odbywają się... maskarady.

Może w Europie brzmi to trochę dziwnie, ale — Ameryka jest Ameryką.

Jest najdemokratyczniejszym krajem świata i wyznaje bez zastrzeżeń zasadę, że każdy może czynić, co chce — byle tylko nie przeszkadzał swoim bliźnim. Nic więc dziwnego, że dyrektor Sing-Sing postanowił sprawić mają przyjemność swoim „wychowankom", choćby tylko w tym celu, aby dać im trochę zajęcia i zapomnienia o smutnym losie.

Bądźcobądź w tej sprawie należało zasięgnąć opinji sekretarjatu stanowego. Ale sekretarz stanowy nie miał nic przeciwko temu. Zaznaczył tylko, że bal winien się odbyć — bez udziału publiczności. Orzeczenie to zostało przyjęte entuzjastycznie, tembardziej, że więźniowie wcale nie pragnęli „publiczności" i zabawa „w swoim kółku" nęciła ich daleko bardziej.

KOMITET ZABAWOWY.

Zarządca więzienia oddał do dyspozycji „komitetu zabawowego" trochę pieniędzy, trochę gałganów i parę maszyn do szycia. Wybrano do komitetu zabawowego dziesięciu więźniów najgodniejszych zaufania. Uroczystość rozpoczęła się w dniu 19 października o godzinie czwartej.

Rzecz prosta, że na tak oryginalnej uroczystości nie zabrakło przedstawicieli prasy amerykańskiej. Przybyli punktualnie. Wpuszczono ich po szeregu formalności. Zobaczyli przy wejściu gotowe do strzału karabiny maszynowe i cały oddział strażników. Przeszli przez długi korytarz, otworzyły się przed nimi stalowe drzwi — i oto znaleźli się w wielkiej sali balowej, oświetlonej rzęsiście i przybranej girlandami papierowych kwiatów.

Cała sala podzielona była kratami na kilka części, które wyglądem swoim dziwnie przypominały klatki dla drapieżnych zwierząt. W tej to sali odbywają się nabożeństwa. Jedna z „klatek" zarezerwowana była dla prasy.

ORKIESTRA.

Naprzeciwko tego miejsca wznosiło się podjum, na którem zebrało się dość liczna orkiestra. Dyrygent wyglądał dość oryginalnie w białej pyjamie. Dyrektor więzionia poinformował swoich gości, że człowiek ten był ongiś najpopularniejszym piosenkarzem Broadway'u. Później jednak w napadzie szału zamordował nietylko swoją kochankę, ale także jej brata i siostrę. Dziwnym cudem uniknął krzesła elektrycznego.

Skompletowanie orkiestry nie było również rzeczą trudną. W więzieniu muzyka kwitnie. Większość więźniów wykazuje zdolności w tym kierunku. Tak więc dziennikarze dowiedzieli się, że saksofonista był ongiś hersztem bandy gangsterów i nosi nazwisko Kelly. Zastrzelił w obronie życia czterech policjantów i wysadził w powietrze trzy domy. Ten, co gra na harmonji, był ongiś kapitanem okrętu, kursującego po zatoce hudsońskiej. Grał główną rolę w zagadkowej aferze, która rozegrała się na pokładzie „Prezydenta Lincolna". Jak się okazało, on to właśnie skręcił kark dwu marynarzom, a ciała ich wrzucił do wody. Ten, co gra na fortepianie, będzie zapewne stracony w przyszłym tygodniu — prośba o jego ułaskawienie została podobno odrzucona. Otruł swoją żonę, aby podjąć sumę ubezpieczeniową. Ten grubas przy cymbałach to Felton. W jednej osobie gangster, morderca i porywacz dzieci. I on dziwnem zrządzeniem losu uniknął kary śmierci. Tuż przy nim siedzi jego były adwokat. To niebezpieczny ptaszek. I podczas zabawy przykuty jest łańcuchem do krzesła. Ale trzeba mu było pozwolić przyjść na zabawę, bo gra wprost cudownie.

KOSTJUMY.

Gdy orkiestra przestała grać, drzwi otworzyły się i ukazali się w niej uzbrojeni od stóp do głów strażnicy, a za nimi pierwsza grupa więźniów. Poprzebierali się za korsarzy. Ich dowódca miał na sobie płaszcz sporządzony z czerwonej kołdry watowanej i wielką brodę — z pakułów. Dyrektor więzienia wyjaśnił, że człowiek ten był ongiś defraudantem. Jego towarzysze odsiadywali przeważnie sprzeniewierzenia pieniężne. Za nimi wkroczyła dama w długiej szacie. Okazało się, że był to jeden z najzręczniejszych włamywaczy, odznaczający się tem, że „pracował" przeważnie w kobiecem przebraniu, co przez długi czas zapewniało mu bezkarność.

Inna grupa więźniów przebrała się za murzynów (szuwaks był do dyspozycji komitetu), dalej wkroczył Montezuma, który miał na sumieniu dwa morderstwa, a przed sobą niedługie bytowanie na ziemi; dalej dwaj porywacze dzieci przebrali się za Donkiszota i Sancho Pansę. Za nimi ukazał się szereg osobistości historycznych (rzecz prosta, nie brakło też Napoleona), a później pojawił się barwny rój tancerek.

Tancerki te — byli to, rzecz prosta, również poprzebierani więźnowie. Ale przebranie to było niezwykle udatne. W powiewnych szatach z długiemi włosami, tancerki te bardzo przypominały Hiszpanki.

Wejście ich spowodowało mały incydent. Rozbójnicy morscy rzucili się bowiem nagle na tańczące baletniczki. Błyskawicznie na salę balową wjechał karabin maszynowy i strażnicy zaczęli rozdzielać walczących. Kapitan otrzymał cios w szczękę, ktoś inny chwycił się za głowę. Ale w chwilę później porządek został przywrócony, a dozorcy wyprowadzili dyskretnie kilka „poszkodowanych" masek.

Nie brakło też pokazów zręczności. Pewien złodziej kieszonkowy podszedł do kraty i z uśmiechem pokazał dyrekcji przedmioty, które „zdobył" w przejściu przez salę: było tam więc lusterko, wydobyte z torebki tancerki, rewolwer, ukradziony strażnikowi i sztylet — rozbójnika morskiego.

Wreszcie dziennikarze, napatrzywszy się dosyta, zapragnęli opuścić gościnne grono. Niespodziewanie okazało się, — że to niemożliwe. Z głębi domu, górując nad tonami muzyki, dochodziły odgłosy strzałów, krzyków, dziwny jakiś zgiełk, sygnały syren i warczenie motorów. Co się stało? Okazało się, że mimo najstaranniej przestrzeganej tajemnicy przesączyła się jakoś nazewnątrz wiadomość, że w więzieniu odbywa się maskarada. Amerykanki decydują się prędko, więc 5000 kobiet zebrało się i postanowiło wziąć udział w zabawie. Ponieważ straż była zbyt słaba — zmobilizowano policję, która zastosowała gazy łzawiące i zlikwidowała niespodziewany atak w przeciągu pół godziny.

Takie było iście amerykańskie zakończenie równie amerykańskiego balu.

Okup za zbrodnię popełnioną

przed 300 laty

W Oxfordzie, sławnym mieście uniwersyteckiem, odbyła się w dniu 30 maja oryginalna uroczystość studencka, świadcząca o przywiązaniu Anglików do starych tradycji. W dniu tym studenci kolegjum Brasenose przyjmowani byli uroczyście przez studentów kolegjum Lincolna i raczeni obficie piwem. Zwyczaj ten przestrzegany jest corocznie od 1602 r. — Jak opisują ówczesne kroniki, w roku tym jeden ze studentów kol. Lincolna zabił kol. w Brasenose, trafiwszy go grotem, wypuszczonym z łuku w brzuch. Na zasadzie ówczesnego prawa zbiorowej odpowiedzialności studenci kolegjum Lincolna stawieni zostali przed sądem uniwersyteckim. Wyrokiem sądu studenci kolegjum Lincolna skazani zostali na uiszczanie co roku okupu w postaci piwa i to w takich ilościach, ile pomieścić mogą żołądki studentów kolegjum w Brasenose". Od tego czasu corocznie studenci z kolegjum Brasenose maszerują w dniu 30 maja, w rocznicę zbrodni w pochodzie do kolegjum Lincolna, aby otrzymać przyznany im okup.

Ze swej strony kierownictwo kolegjum stara się nadać piwu taki smak, by przeciwnicy wypili go jak najmniej. Od 1604 roku do piwa tego dodaje się liście bluszczu, co wzmaga jego gorycz. W roku bieżącym piwo to było tak gorzkie, ze 150 studentów kolegjum Brasenose zdołało wypić zaledwie małą beczułkę.

W związku z tem warto przypomnieć szereg innych tradycyjnych zwyczajów, skrupulatnie przestrzeganych przez studentów uczelni angielskich... Tak np. na zasadzie przywileju, przyznanego im wśredniowieczu, studenci kolegjum Lincolna mają prawo zamknąć główną ulicę Oxfodu, Cornmarket Street, przy pomocy sznurów i używać jej jako miejsca do czwiczeń w strzelaniu z łuku. Przepis wymaga [illegible] studenci byli w tym dniu ubrani w b[illegible]wej uczelni ciemno zielone i by łuki prze[illegible] nich używane sporządzone były z dębów, rosnących w lesie Sherwood.

Ale nietylko średniowieczne tradycje zachowane są przez studentów Oxfordzkich. Corocznie studenci kolegjum Novum biorą udział w bankiecie w czasie którego wypijają duże ilości likieru Mint Julep. Pochodzenie tego zwyczaju jest następujące: Przed 50 laty przybył do Oxfordu młody Amerykanin, który ku swemu szczeremu zmartwieniu dowiedział się, że w całym Oxfordzie nie dostanie ulubionego w południowych stanach Ameryki trunku, sporządzanego ze spirytusu, cukru i miętówki, zwanego tam Mint Julep. Młody Amerykanin złożył kierownictwu kolegjum Novum wieczysty fundusz w wysokości tysiąca dolarów, z procentów którego urządzany jest corocznie bankiet, na którym jedynym trunkiem jest likier Mint Julep.

Kto zje więcej lodów?

W Stanach Zjednoczonych pochłaniają w lecie niezliczone ilości wszelkiego rodzaju „icecream" t. j. lodów. Ameryka nie byłaby oczywiście Ameryką, gdyby nie skorzystano z tej okazji i nie urządzono konkursu. W Brooklynie więc zorganizowano w tych dniach wielki „konkurs międzynarodowy konsumcji lodów" pod hasłem „Kto zje więcej". W konkursie wzięli też udział przedstawiciele wszystkich zamieszkujących Stany narodowości. Zwycięzcą miał zostać ten, kto w ciągu godziny spożyje największą ilość porcyj. Obronną ręką wyszedł z zapasów i zdobył pierwszą nagrodę Czech, niejaki Kapras, który w ciągu przepisowej godziny zjadł 1½ kilograma lodów. Za ten wyczyn otrzymał zwycięzca obiecaną nagrodę w sumie 600 dolarów. Należy się jednak obawiać, iż wszyscy uczestnicy znakomitego konkursu wraz ze zwycięzcą na czele nabędą po takim wyczynie ciężki katar żołądka.

———ooo———

Ze sceny i z estrady.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Obrona Keysowej"

Komedja w trzech aktach Bruno Winawera.

Szkoda, że wystawiono ostatnią komedję Winawera, która w Warszawie cieszy się olbrzymiem powodzeniem na sam koniec sezonu. Puszczono ją po kilku próbach, aktorzy ról pamięciowo nie zdołali opanować, tempo było przewlekłe, a wszystkie te okoliczności przyczyniły się tylko do uwypuklenia słabych stron komedji Winawera.

Słabych stron jest stosunkowo dość dużo. Satyra na sądownictwo jest rzeczą nietylko ciekawą, ale może być nawet arcypożyteczną, bo i w wymiarze sprawiedliwości rozpanoszył się demon biurokracji, a litera prawa zabija ducha, ale p. Winawer uprościł sobie zadanie i poszedł po linji najmniejszego oporu, przedstawiając prokuratora w kostjumie kąpielowym. Wiemy dobrze, że sędzia lub prokurator mogą być i są przeważnie w życiu prywatnem ludźmi miłymi, a zmieniają się, gdy wdziewają togi, ale ośmieszanie prokuratora przez demonstrowanie go w kostjumie kąpielowym, jest uderzeniem w próżnię. W ostateczności i p. Winawer, gdyby go na scenie pokazano w kostjumie kąpielowym, nie robiłby również bardzo „mądrego" wrażenia...

A potem sama fabuła, zbyt mocno przypominająca aferę Gorgonowej, nie jest mocną pozycją satyry. Faktem jest, że został zamordowany mąż czy też kochanek pani Keysowej i że znaleziono w ciele jego kulę. Dowodu, że oskarżona zastrzeliła go, a następnie kazała swemu przyjacielowi zawlec ciało denata do awjonetki i zainscenizować katastrofę, by w ten sposób zatrzeć wszelkie ślady zbrodni, — postępowanie dowodowe nie dało, ale wszelkie poszlaki przemawiały przeciwko oskarżonej. W ostateczności od tego są sądy, by ścigały zbrodnię. Czy p. Winawer naprawdę chciałby, by zbrodniarza względnie oskarżonego o zbrodnię przesłuchiwało koło najbliższych jego przyjaciół, jak to sobie naiwnie wyobraża safandulski biolog, wypożyczony z galerji sympatycznych uczonych, występujących w dramatach Winawera, do ostatniego jego utworu? Innego sposobu dochodzenia, kto właściwie popełnił zbrodnię, jeśli niema bezpośredniego dowodu, a są tylko same poszlaki, autor „Obrony Keysowej" nam nie pokazuje.

Pytanie tylko zachodzi, czy metoda praktykowana przez nasz wymiar sprawiedliwości, prowadzi do celu, a przedewszystkiem czy jest ludzka. Każdy proces sensacyjny jest apelem do złych instynktów człowieka i wyzwala w publiczności drzemiącą bestję, łaknącą krwi. I tu właśnie zaczynają się plusy tej mimo słabej taktury — mądrej komedji p. Winawera. Podzielamy w zupełności jego oburzenie przeciwko wywlekaniu publicznemu najintymniejszych szczegółów z życia oskarżonej, nie mających właściwie żadnego związku z całą sprawą. Każdy z nas, kto przysłuchiwał się procesowi Gorgonowej, nie mógł się oprzeć uczuciu głębokiego współczucia dla oskarżonej bez względu na to, czy wierzył w jej winę czy też nie, wewnętrznie protestując przeciwko inkwizycji, w dodatku niepotrzebnej i nieprowadzącej do celu.

Mądra jest też uwaga na marginesie tego procesu, stanowiącego oś akcji komedji Winawera. Oto stary adwokat, który po 30-tu latach walki i borykania się z przewagą litery prawa nad jego duchem, machnął na wszystko ręką i wycofał się w zacisze domowe, gdy znowu pod wpływem pięknej oskarżonej podejmuje się obrony, wygrywa sprawę apelując do romantycznego i ckliwego kiczu, tkwiącego w duszy każdego człowieka. Jest w nas jakaś potrzeba happy endu, żyje w nas jakaś tęsknota za trjumfem miłości, sprawiedliwości i innych uczuć szlachetnych, a stary wyga, wiedząc o tem doskonale, opowiada jakąś dziecinną wprost bajeczkę o miłości oskarżonej do biologa, wzruszając do łez nietylko publiczność, ale też i zatwardziałe „ciało" sędziowskie. Nawiasem jednak powiedziawszy, dużo kiczu jest też i w dalszej anegdocie opowieści p. Winawera, który każe staremu adwokatowi, zmęczonemu życiem zakochać się w pięknej oskarżonej. Widocznie p. Winawer był zdania, że kicz podoba się P. T. publiczności i wprowadził go do swego dramatu, nie licząc się wcale z psychologją osób i nie troszcząc się o to, że stary wyga, który z niejednego pieca chleb jadał, którego kancelarja adwokacka była prawdziwym konfesjonałem, nie tak łatwo pójdzie na lep pięknych oczu oskarżonej. Nie miejmy oto jednak żalu do autora, bo poza tą akcją kiczowatą zawiera jego komedja wiele serca i tego arcyludzkiego buntu przeciwko formalistyce i biurokratyzmowi we wymiarze sprawiedliwości.

Szkoda więc wielka, że mądrą tę komedję wystawiono na sam koniec sezonu. Aktorzy robili co mogli, by ją uratować, ale niezawsze to im się udawało. Trudno żądać od p. Kułakowskiego, by po kilku próbach stworzył przekonywującą postać adwokata, którego życie uczyniło nie tyle cynikiem, ile pobłażliwym na ludzkie słabostki sceptykiem. P. Kułakowski zakreślił tylko kontury postaci, a napewno wypełni je treścią, gdy będzie miał trochę więcej czasu, by wżyć się w swą rolę. W roli Keysowej pożegnała się z krakowską publicznością p. Tarnowiczówna, artystka wprawdzie jeszcze młoda, ale o mocnem zacięciu dramatycznem. Bohatersko borykała się p. Tarnowiczówna ze swą rolą, a w trzecim akcie miała momenty naprawdę silne. Sympatyczną postać safanduły-biologa stworzył p. Wroński, dobrze postawiła swą rolę p. Zalewska, zabawny jak zawsze był w swej roli koncypienta p. Kondrat, dobrze wywiązała się ze swej epizodycznej rólki p. Biliżanka, a na osobną wzmiankę zasługuje p. Woźnik należycie zarysowaną postać mecenasa Geszwindowskiego.

Miejmy nadzieję, że ujrzymy jeszcze w przyszłym sezonie mądrą komedję p. Winnawera.

M. K.

„Bohema i Nie-Bohema" krakowska.

Szopka p. Irmy Kanfer i M. Blechera

Niema szopki politycznej, którąby mogła wszystkich zadowolić. Gniewają się często ci, którzy dostali się na ekran, a jeszcze częściej ci, których pominięto. Pierwsi skarżą się na złośliwość w stosunku do swej osoby, wyrażają się natomiast z zachwytem o złośliwości pod adresem kochanych bliźnich, mając to jedno tylko do zarzucenia, że ta druga właśnie złośliwość nie jest zbyt ostra i dosadna, a drudzy oświadczają wręcz, że cała szopka się nie udała.

Wszystko to powiedzieć można o szopce „Bohema i nie-Bohema krakowska", której autorami są p. Irma Kanferówna i p. M. Blecher. Autorzy starali się wprawdzie o dokładność, ale sam tytuł zawiera w sobie najlepszą krytykę. Kraków żydowski dużo bohemy nie ma, a chociaż nie bardzo szczęśliwie dobrana spółka aktorska, zdając sobie z tego sprawę, przekraczała ramy bohemy, niezawsze się jej to jednak udawało. Satyry polityczne nie były dość dosadne i obracały się wyłącznie tylko na powierzchni życia politycznego Krakowa. Miało się wrażenie, że autorzy czują się dobrze, gdy nie przekraczają granic zakreślonych tytułem. A więc była werwa tam, gdzie wyśmiewano słabostki przedstawicieli i przedstawicielek naszego życia artystycznego, a autorzy wykazali dużo zmysłu obserwacyjnego dla słabostek ludzkich i umieli je wyzyskać należycie. Piosenki mają dużo rytmu, pełne są dowcipu i zawierają naprawdę krzywe zwierciadło. Więcej finezji artystycznej miały piosenki wykonane przez młodą poetkę p. Kanfer, a bardziej rubaszne były numery, wykonywane jednak z dużą brawurą przez p. Blechera. Jedno jest pewne, że szopka licznie zebranej publiczności bardzo się podobała.

Karol M.

Marta Reszczyńska.

Staraniem Komitetu lit.-art. Polskich Kół Esperanckich i T-wa „Dante Alighieri" odbył się onegdaj wieczór poświęcony Wenecji i Neapolowi. W ramach tego wieczoru usłyszeliśmy Marty Reszczyńskiej „Noc w Wenecji i Neapol". Pani Marta Reszczyńska należy do poetek lirycznych o żywym, błyskotliwym talencie. Skala uczuć, za wartość myślowa utworów i niecodzienna forma, stwarzają z jej liryki prawdziwe klejnociki. Bez względu na to, czy osnową utworu jest temat ściśle osobisty — nazwijmy go pejzażem duszy, szy też np. poezje snute na kanwie wrażeń, jakich dostarcza poetce kontemplacja nad różnego rodzaju osobliwościami. Przy okazji ukazania się na półkach księgarskich tomiku Reszczyńskiej pt. „Echa i cienie" słusznie podkreślono, że wiersze omawianej poetki o bardzo rozmaitej tematyce łączy wspólność nastroju i melancholijnej zadumy. Uderza w nich na pierwszy rzut oka kobiecość opracowania w najlepszem tych słów znaczeniu. Cecha ta występuje — jak sądzić można — mimo woli autorki. Ale właśnie przez to, że jest samorzutną, wypływającą z samego rodzaju talentu, zawiera wiele wdzięku i tak sympatyczne wywołuje wrażenie.

K. Müller.

—0—

INSTYTUT ROLNY NA U. H.

Palącą koniecznością!

Warszawa. Ż.A.T. Akademicki Związek Sjonistów-Radykałów powziął na ostatniem zebraniu następującą uchwałę: „Młodzież akademicka zrzeszona w Akademickim Związku Sjon. Radykałów „Al Hamiszmar" w Polsce solidaryzuje się ze stanowiskiem zajętem przez studentów Uniwersytetu Hebrajskiego w kwestji powołania do życia Instytutu Gospodarczego Wiejskiego przy Uniwersytecie Hebrajskim.

Wychodząc z założenia, że zdobycie wsi palestyńskiej i związany z tem **powrót Żydów na rolę jest historyczną koniecznością i jednem z głównych zadań sjonizmu, stworzenie Instytutu Agronomicznego jest palącem zagadnieniem chwili bieżącej.**

Akademicki Związek Sjon. Radykałów nawołuje wszystkie organizacje akademickie na terenie Polski do porozumienia się w celu wyłonienia Ogólnopolskiego komitetu dla rozpoczęcia akcji propagandowej na rzecz utworzenia Instytutu przy Uniwersytecie Hebrajskim.

Ubezpieczenia na wypadek bezrobocia

pracowników umysłowych.

Z dniem 1 czerwca br. wygasa moc obowiązująca rozporządzenia Rady ministrów z dnia 17 czerwca 1933 roku (Dz. U. R. P. nr. 45) o podwyższeniu składki oraz o podziale składki między pracodawcę i pracownika w ubezpieczeniu na wypadek braku pracy pracowników umysłowych. Podwyższenie składki na ubezpieczenie na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych z 2 proc. na 2.8 proc. obowiązywało od dnia 26 czerwca 1933 r. Po wygaśnięciu mocy wspomnianego rozporządzenia, a więc od dnia 1 czerwca br., składka w ubezpieczeniu na wypadek braku pracy pracowników umysłowych wynosi 2 proc. zarobku, z tem, że najwyższa granica uposażeń, od której płacone są 2 proc. zarobku, wynosi 725 zł. miesięcznie. Przy uposażeniach wyższych obowiązuje nadal dopłata od różnicy między faktycznie pobieranem wynagrodzeniem a kwotą 725 zł. w wys. 3/5 składki, z tem, że dopłata ta, wynosząca 1,68 proc. wynagrodzenia na skutek powrotu składki do poprzedniej normy ulega obniżeniu do 1.2 proc. W związku z powyższemi zmianami Centralny Związek Przemysłu Polskiego rozesłał do zrzeszonych sfer przemysłowych okólnik, wyjaśniający te zmiany, oraz postanowienia co do podziału obowiązującej składki między pracodawcę i pracownika.

KRONIKA

PRZEDŁUŻENIE TERMINU PRZYGOTOWAWCZEJ REJESTRACJI WYBORCÓW DO SENATU

Zarząd miejski przedłużył termin przygotowawczej rejestracji wyborców do Senatu do dnia 20 lipca br. włącznie. Rejestracja odbywać się będzie w dalszym ciągu codz. aż do 20 lipca br. w Komisarjatach Obwodowych od godz. 9—13 i od 15—18.

WYWIADOWCA WYPADŁ Z TRAMWAJU W CZASIE POŚCIGU ZA ZŁODZIEJEM

(rg) Wczoraj w południe jechał tramwajem na ul. Szewskiej Franciszek Krzywda, st. post. służby śledczej. W pewnym momencie wywiadowca zauważył znanego mu złodzieja, który chyłkiem wymykał się z bramy domu, chowając coś do kieszeni.

Ponieważ zachowanie się złodziejaszka wydawało się wywiadowcy podejrzane postanowił on zainteresować się tą sprawą. Krzywda wyskoczył z jadącego tramwaju, ale tak niefortunnie, iż poślizgnął się i runął na bruk.

Naskutek upadku doznał licznych obrażeń i został opatrzony przez lekarza pogotowia ratunkowego. Naturalnie, iż ścigany przestępca skorzystał z zamieszania i zdołał zbiec.

— KOLONJA WAKACYJNA GIMNAZJUM ŻYDOWSKIEGO. Dziś 5 pop. zebranie rodziców i uczestników II turnusu.

— KURS SZEWSKI I CHOLEWKARSKI. Dyrekcja Muzeum Przemysłowego i Woj. Instytutu Rzem. Przemysłowego ul. Smoleńsk 9, urządza w okresie wakacyjnym br. 4-tygodnowy kurs szewski i cholewkarski. Zgłoszenia i informacje w dyrekcji od 8—14-tej.

— MIĘDZYODDZIAŁOWE ZAWODY STRZELECKIE o puhar przechodni Zarządu Okręgu krakowsko - śląskiego, Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski, odbyły się na strzelnicy małokalibrowej przy ul. Zwierzynieckiej 26. W zawodach zespołowych pierwsze miejsce zdobył oddział krakowski (punktów 1099) drugie miejsce oddział katowicki (punktów 1055). Nagrody indywidualne zdobyli 1) Berlach (Katowice) punkt. 351; 2) Grobler (Kraków) punktów 250; 3) Frister (Katowice) punkt. 238.

———oOo———

— II. KOLONJA NADMORSKA R. T. S. „JUTRZENKI" W KARWI. W czasie od dnia 1. lipca do 15 września br. urządza sekcja turystyczna R. T. S. „JUTRZENKI" kolonję w najpiękniejszej okolicy polskiego morza, mianowicie w **KARWI.** Miejscowość ta znana jest z posiadania najwspanialszej plaży na polskiem wybrzeżu. Pomieszczenie w pierwszorzędnej willi, położonej tuż przy plaży. Utrzymanie pensjonatowe 5 razy dziennie. Przewidziane wycieczki turystyczne pod fachowem kierownictwem na polskie wybrzeże, do Gdańska i inne.

Ilość miejsc ograniczona. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela się codziennie od godz. 18—20 u Henryka Bettera, Kraków, ul Krakowska 49, m. 5, tel. 129-33. Termin zgłoszeń na II-gi turnus upływa z dniem 9. b. m. 304k

———o-§-o———

W ZALESZCZYKACH „PRZEDŚWIT-HASZACHAR" urządza swą tegoroczną kolonję. Cena 83 zł. za 4 tyg. Wikt 5 razy dziennie. Zniżki kolejowe 75%. Wyjazd 15. bm. Zgłoszenia do soboty codzienie od 8—9.30, Jasna 2 parter.

———o———

DRUGI TURNUS KOLONJI LETNIEJ SAMOPOMOCY W ZALESZCZYKACH odbędzie się od 15. VII. do 30. VII. i do 15. VIII. br. Cena pobytu przy pięciorazowym posiłku dziennym w dowolnych ilościach 44 względnie 88 zł. Zniżka kolejowa 75%. Zgłoszenia: pl. Szczepański 5, II. p. m. 7. p. Eder. Telefon 147-94, między 3—4. 2570g

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 8. 7. Ogólne usposobienie dla papierów procentowych było dziś utrzymane, ruch nieco żywszy, obroty średnie. Do tranzakcji doszło 5 proc. Poż. Konwersyjną po zł. 67, 4 proc. Poż. dolarową po kursie zł. 52, oraz 4 proc. oblig. Komun. b. Bku Kraj. po zł. 48. — Na pogieldziu zupełny zastój.

WALUTY W KRAKOWIE

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych, tendencja utrzymana. Płacono za dolara papierowego 5·25 — 5·28, czeki bankowe 5·26— 5·28 Bank Polski płacił za dolary 5·24 — 5·25, dolar złoty 9·— 9·09, — funt ang. 26·10, 26·30, marka niemiecka 1·77 — 1·88, korona czeska 21·65 — 21·90.

Z dewiz: Londyn 26·15 — 26·25, Szwajcarja 172·75 173·50, Berlin 213 — 214, Paryż 34·94 — 35·05,

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcji.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 8·7. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 90·75.—91·75 Tend. utrzymana. Papiery procentowe: 3% premjowa poż. budowlana 42.50 — 5% poż. konwersyjna 67·50— — 6% poż. dolarowa 82·50, 82·— 4% poż. dolar. (dolarówka) 52·15,52·25 52·20 7% pożycz. stabilizacyjna 67·— 67·52 — — Tendencja utrzymana. Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego oraz Bku Rolnego bez zmiany. Dewizy: Belgja 89·30, Holandja 359·90, Londyn 26·21, Nowy jork czek 5·28 1/4, 5·28 3/8 Nowy Jork telegr. 5·28 1/2, Oslo 131·65 Paryż 34·88 1/2, Praga 22·10, Sztokholm 135·15, Szwajcarja 173·05, Włochy 43.80, Berlin 213·—. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa 8·7. W dniu dzisiejszym dolarem obrac. po kursie 5·27 1/2 — przy tendencji utrzym. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5·26 1/2 oraz 5·29 w towarze przy tendecji utrzymanej

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 8·7. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20·22, Londyn 15·13—, Nowy Jork 3·05 1/8, Bruksela 51·55—, Medjolan 25·26 1/4 Madryt 41·90, Amsterdam 208·10—, Berlin 123·20, Wieden oficjalny —, Wieden noty 57·60, Sztokholm 78·09, Oslo 76·—, Kopenhaga 67·55, Praga 12·75—, Warszawa 57·80, Białogród 7·—, Ateny 2·90—, Konstantynopol 2·47, Bukareszt 3·05, Helsinki 6·67—, Japonja 85·—. Tendencja niejednolita.

POZYCZKA STABILIZACYJNA.

W Londynie Ł 98·50, w Paryżu Fr. fr. 17·15, w Zurychu Dol. 67·,— przy tendencji niejednolitej.

POZYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 6·7. Kursy otwarcia: 8% poż. Dillonowska 95·375, 7% poż. Stabilizacyjn. 113·50, 6% poż. Dolarowa 87·125, 7% poż. Warszawska 72·—, 7% poż. Śląska 74·75. Kursy zamknięcia: 8% poż. Dillonowska. 94·—, 7% poż. Stabilizacyjna 113,50 — — 6 proc. poż. Dolarowa — —, 7 proc. poż. m. Warszawy — —, 7 proc. poż. Śląska — —. Tendencja utrzymana.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 8. 7. Ceny orjentacyjne: Pszenica 13 3/4—14, owies 14—14 1/2, mąka żytnia bez zmiany, mąka pszenna o 25 groszy niżej. Ogólne usposobienie słabe.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 8. 7. (O.) Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się transakcje w życie, pszenicy, jęczmieniu, mące i otrębach oraz egzekutywna sprzedaż mąki pszennej. Pszenica, żyto, jęczmień przemiałowy, hreczka oraz otręby i kasza jęczmienna oraz pęcak zniżkują w cenie. Tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.

Pszenica jednolita P. 15.25—15.50, L. 16.75 —17, zbiorowa P. 14.50—14.75, L. 16—16.25. Żyto jednolite P. 11.75—12, L. 13.75—14, zbiorowe 11.50—11.75, L. 13.50—13.75. Jęczmień zbiorowy P. 11.25—11.50, L. 13.25—13.50. Hreczka przemiałowa P. 16.25—16.50. Mąka żytnia gat. I A. 29—29.50, I C. 25—25.50, I D. P. 24.25—24.75, L. 28—28.50, I E. 27—27.50, 2 A. P. 22—22.50, 2 C. 22.50 —22.75, L. 26.50—27, 2 D. P. 21—21.50, L. 25.75 —26.25, 2 E. P. 20.50—21, L. 25—25.50, 2 F. P. 19—19.50, L. 24—24.50, 2 G. P. 18.50—19. Mąka żytnia perwszy gat. do 55 proc. L. 25.50—26, do 65 proc. 24.25—24.50, drugi gat. sitkowa do 70 proc. 17—17.50. Otręby żytnie P. 5.75—6, pszenne grube 6—6.25, średnie 5.75—6, miałkie 7.50—7.75. Otręby jęczmienne L. 17—17.50, kasza jęczmienna grubsza 23—24, pęcak 22—23.

Awantura na kongresie pisarzy lewicowych.

W Paryżu odbył się jak już donosiliśmy przed kilku dniami, zjazd pisarzy radykalno-lewicowych z całej Europy. W zjeździe tym brali udział między innymi następujący pisarze: — **Andre Gide, Andre Malraux, Egon Erwin Kisch, Aleksy Tolstoj, Henri Barbusse, Carel Capek, Max Brod, Ilja Erenburg, Aldous Huxley,** Karin Michaelis, Ernst Toller, Henryk i Tomasz **Mannowie i Lion Feuchtwanger.**

Zjazd odbywał się pod hasłem **„obrony kultury".** Na temat obrad złożyły się takie zagadnienia jak: — „Spuścizna kulturalna", „Indywidaulizm", „Rola pisarza w społeczeństwie", „Naród a kultura", „Prblem twórczości i swobody myśli" i inn.

Obrady toczyły się naogół w atmosferze spokojnej. Do incydentu doszło tylko podczas przemawiania Erenburga na temat **roli pisarza w społeczeństwie współczesnem.** Na sali znajdowało się wielu zwolenników Trockiego, którzy często przerywali mówcy.

— Pisarz sowiecki swemi książkami przeobraża **życie. Pomaga człowiekowi odpowiedzieć na palące pytania wyraźnie „tak" lub „nie". Tworzy nową przyjaźń, nową miłość, nowe bohaterstwo** i nowe cierpienia.

W tej chwili spośród publiczności rozlega się okrzyk:

— Rewolucjonista z Montparnasse'u!... A co słychać ze sprawą Wiktora Kibalczyca?

Erenburg jest, widocznie, speszony tą nagłą uwagą i nie wie co odpowiedzieć... **Wiktor Kibalczyk jest, jak wiadomo, pisarzem rosyjskim, więzionym przez rząd sowiecki za sprzyjanie Trockiemu...**

Ale raz już poruszona sprawa ciągle wchodzi na porządek dzienny. Uwięzienie Kibalczyka porusza oficjalnie z trybuny Magdalena Paz, komunistka francuska.

— Kibalczyk uwięziony został za trockizm!— woła z trybuny jeden z pisarzy belgijskich. A kim był Trocki, że uważa się go dziś w Z. S. R. R. za kontrrewolucjonistę?... Czy nie był organizatorem armji czerwonej, pisarzem i myślicielem?!...

Sala dzieli się odrazu na **dwa** wrogie obozy. Z jednej strony **huczne oklaski, z drugiej okrzyki:**

— Hańba!... Zdrajcy rewolucji!...

W odpowiedzi zabrało głos kilku pisarzy sowieckich, którzy ostro skrytykowali swych przeciwników.

Ostatni dzień obrad poświęcono pracy organizacyjnej. Między innymi postanowiono ufundować **światową nagrodę literacką.**

ZDERZENIE DWÓCH PAROWCÓW.

Paryż, 8. 7. (PAT.) W niedalekiej odległości od Lorient nastąpiło zderzenie pomiędzy dwoma parowcami. Jeden z nich, parowiec irlandzki „Merwyn" został poważnie uszkodzony. Załoga opuściła statek, który powoli pogrążył się w falach morza. Na miejsce wypadku przybyło kilka statków które biorą udział w akcji ratunkowej.

Zwrot dóbr Habsburgów
i narada w Sinaia

Berlin, 8. 7. (PAT.) Wczoraj odbyło się w Wiedniu wielkie monarchistyczne zebranie, w którem wzięli m. in. udział arcyksiążę Eugenjusz, minister rolnictwa Rheithner oraz przywódca legitymistów baron Wiesner. Ten ostatni oświadczył przedstawicielom prasy, iż obecnie zostaną wysłani na dokończenie studjów do Wiednia dwaj bracia Ottona. Zwrot dóbr Habsburgom odbędzie się 1-go stycznia 1936 roku.

Paryż, 8. 7. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Bukaresztu: Król Karol ma spotkać się wkrótce w Sinaia z księciem Pawłem, regentem Jugosławji. Min. Titulescu przerwał swój pobyt zagranicą i powrócił do Bukaresztu, by wziąć udział w rozmowach króla Karola z ks. Pawłem. W kołach politycznych spotkanie króla Karola z regentem Jugosławji wiążą z podjęciem przez Austrję sprawy Habsburgów.

Tajemnicze samoloty -- widma.

Sztokholm, 8. 7. (PAT.) Szwedzka Agencja Telegraficzna donosi: Ogłoszono raport szefa sztabu generalnego o dochodzeniu w sprawie tak zwanych samolotów-widm, które wywołały wielkie podniecenie umysłów w całej Skandynawji północnej w zimie 1933/34. Sztab generalny zgromadził 96 raportów władz szwedzkich, 234 norweskich i 157 finlandzkich. Z tych raportów 46 uznano za całkowicie wiarygodne. Na zasadzie tych raportów, szwedzki sztab generalny stwierdza, że w zimie 1933/34 roku przelatywały nad północną Skandynawją samoloty o nieznanej przynależności państwowej. Loty odbywały się na dużej wysokości ponad okręgami słabo zaludnionemi. Samoloty widziano jednocześnie nieraz w różnych miejscowościach. Pewne fakty wskazują, że samoloty te conajmniej przez jakiś czas miały jako bazę okręty, stacjonowane na wybrzeżu Norwegji.

Nowe obostrenia dla niearyjczyków.

Berlin, 8. 7. (PAT.) Dalszym krokiem na drodze zastosowania paragrafu aryjskiego w organizacjach studenckich Niemiec jest zarządzenie, wydane przez ministra oświaty Rusta, w myśl którego do organizacyj studenckich na uniwersytetach i w szkołach zawodowych przyjmowani być mogą tylko ci studenci, którzy udowodnią swe aryjskie pochodzenie i przynależność do narodu niemieckiego. Obowiązywać przytem będzie regulamin, jaki stosowany jest przy przyjmowaniu do partji narodowych socjalistów. Kandydaci, nie będący obywatelami niemieckimi, których nie wszyscy przodkowie byli Niemcami, muszą udowodnić aryjskie pochodzenie tych niemieckich przodków. Tem samem w organizacjach młodzieży uniwersyteckich został zastosowany regulamin narod.-socj., a fakt, że pozostają one pod kierownictwem państwa gwarantuje niejak ich ściśle partyjny charakter.

Akcja przeciw korporacji.

Berlin. 7. 7. PAT. Trwający od dłuższego czasu konflikt między młodzieżą hitlerowską a korporacjami niemieckiemi przybrał ostre formy w związku z ostatniemi wydarzeniami na uniwersytecie w Heidelbergu. Represje dyscyplinarne zastosowano przez władze akademickie wszechnicy heidelberskiej w stosunku do korporacji Saxo-Borussia dały przywódcy młodzieży hitlerowskiej Baldurowi von Schirachowi podstawę do wydania zarządzenia, zabraniającego bezwzględnie członkom narodowo-socjalistycznych organizacyj młodzieży należenia do korporacyj studenckich na wszystkich uniwersytetach Rzeszy.

Członkowie organizacyj hitlerowskich, którzy nie zastosują się do tego zarządzenia, zostaną skreśleni z list urzędowych i świadectwa ich dotychczasowej działalności będą cofnięte, a tem samem wstąpienie do organizacyj partyjnych uniemożliwione.

W odezwie do młodzieży hitlerowskiej Schirach potępia w jaknajostrzejszych słowach dotychczasowe organizacji korporacyj studenckich, nazywając je instytucjami, hołdującemi ideałom podstawowym wrogim robotnikom i podkreślając, że musi być dokonany zupełny rozdział pomiędzy reakcją a narodowym socjalizmem.

„Fantazja religijna".

Berlin, 7. 7. (PAT.) W miejscowości Neuselwitz w Turyngji skazany został na grzywnę jeden z członków sekty badaczy pisma świętego, ponieważ zabronił swym dzieciom brania udziału w uroczystości szkolnej z okazji święta narodowego 1 maja. Wniesiony przez skazanego rekurs odrzucono, a jego argumenty uznano za „fantazję religijną". Sąd podwoił wysokość grzywny.

Zwrot długów Holandji

Haga, 8. 7. (PAT.) Poseł R. P. w Hadze Babiński wręczył ministerstwu spraw zagr. Holandji imieniem rządu polskiego czek na 23.400 florenów tytułem dalszej spłaty długu reljefowego, zaciągnięgo przez Polskę w Holandji.

ZMIANY W KORPUSIE OFICERSKIM.

Warszawa, 8. 7. (Sin.) W ostatnim Dzienniku Personalnym Ministerstwa Spraw Wojskowych ogłoszone zostały nominacje, zmiany i przeniesienia w stan spoczynku w korpusie oficerskim. — W grupie przeniesionych w stan spoczynku znajduje się m. i. przyboczny lekarz Marszałka Piłsudskiego ppłk. Woyczyński, który przechodzi na emeryturę z dniem 1 sierpnia.

POWRÓT ROBOTNIKÓW POLSKICH Z FRANCJI.

Nancy, 8. 7. (PAT.) Liczne polskie rodziny robotnicze z zagłębia Nancy wobec nieuzyskania kart pobytu, a pozostające obecnie bez pracy, przygotowują się do wyjazdu w najbliższym czasie do Polski.

WYRAZY WSPÓŁCZUCIA DLA RODZINY WERBNERA.

Lwów, 8. 7. (0) Jak się dowiadujemy, zarząd Kahału postanowił złożyć wyrazy współczucia rodzinie Werbnera, 15-letniego chłopca, który jak wiadomo został zabity w czasie eksplozji granatu rzuconego przed lokalem związku rewizjonistów i Ż. K. S. „Jutrzenka" we Lwowie.

SENSACYJNY PROCES W STANISŁAWOWIE.

Lwów, 8. 7. (0) W dniu dzisiejszym rozpoczął się w stanisławowskim sądzie okręgowym sensacyjny proces będący epilogiem głośnej w swoim czasie afery oszukańczej braci Grifflów. Przed pięcioma laty rozeszły się w Stanisławowie wieści, że firma Griffel ogłosiła niewypłacalność. Sprawa oparła się w końcu o sąd okręgowy w Krakowie, gdzie firma Griffel złożyła wniosek o postępowanie ugodowe, ofiarując wierzycielom 59 proc. pretensji. Passywa Grifflów wynosiły wówczas ponad 16 miljonów zł. Poszkodowani nie zgodzili się na ofiarowaną im spłatę i wygotowali doniesienie karne na Grifflów. Po dłuższem śledztwie rozpoczął się dziś proces, kóry potrwa 3 dni.

DESPERACKI KROK STUDENTA.

Lwów, 8. 7. (O.) W Żydowskim Domu Akademickim we Lwowie odebrał sobie życie 26-letni akademik Maks Arbeit, student chemji z Sambora. Jak się okazało, Arbeit nie miał środków do życia i utrzymywał się tylko z jałmużny kolegów, co popchnęło go do desperackiego kroku.

Londyn. 8. 7. PAT. Agencja Reutera donosi z Scheveningen: Trudności, jakie wyłoniły się podczas prac komisji włosko-abisyńskiej, są uważane za poważne. Nie jest wyłączonem, iż zebrania komisji **zostaną przerwane.**

Dyktatura
w jednym Stanie Ameryki.

Nowy Jork, 8. 7. (PAT.) W Baton-Rouge, stolicy stanu Luizjana, parlament stanowy uchwalił 25 zarządzeń ustanawiających dyktaturę senatora Huey Longa. Na mocy tych zarządzeń senator Long uzyskuje prawo kontroli sił zbrojnych, finansów i wyborów w stanie Luizjana, nominacji i usuwania nauczycieli, a wreszcie wydawania rozkazów o aresztowaniu osób niebezpiecznych pod względem politycznym dla stanu.

Znaczne obostrzenie kar za nielegalną akcję polit. w Bułgarji

Sofja. 7. 7. PAT. Rząd ogłosił dekret obostrzający kary za udział w nielegalnej akcji politycznej. Ogłoszenie tego dekretu pozostaje w związku z zarządzeniem rozwiązującem partje i organizacje polityczne. Dekret nadaje władzom wykonawczym możność stosowania dalekoidących kar i środków zapobiegawczych dla przestępców politycznych. Oprócz obostrzenia kar więzienia i grzywny, dekret daje ministrowi spraw wewnętrznych w wyjątkowych wypadkach, **gdy zajdzie tego potrzeba prawo internowania przestępcy do 6 miesięcy, wygnania z karju na przeciąg 5 lat oraz zawieszenia dzienników i innych publikacyj.**

Rząd francuski
wobec zapowiedzi demonstracyj.

Paryż, 8. 7. (PAT.) We wtorek odbędzie się posiedzenie Rady ministrów. Zebranie to, jak twierdzi „Paris Soir" — zacznie się niewątpliwie od expose premjera avala na temat polityki zagranicznej, poczem minister spraw wewnętrznych Paganon zda sprawę z zarządzeń, jakie zostaną powzięte, celem utrzymania ładu w czasie manifestacji w dniu 14 lipca. Minister spraw wewnętrznych, jak zapewnia dziennik, w porozumieniu z premjerem przedstawicielami władz bezpieczeństwa przygotował już pewne projekty w tej kwestji. Treść tych zarządzeń została ustalona po konferencjach z przywódcami poszczególnych ugrupowań, które zamierzają maifestować w dniu 14 lipca.

Ostatnie zarządzenia oszczędnościowe, celem przywrócenia równowagi budżetowej, będą omawiane prawdopodobnie dopier na następnem posiedzeniu w ciągu przyszłego tygodnia.

—o§o—

PROPAGANDA ARABSKA W LONDYNIE.

Jerozolima, 8. 7. (ŻAT.) Zwolennicy muftiego w Palestynie postanowili wysłać delegację do Londynu i uruchomić tam biuro, celem rozpoczęcia systematycznej propagandy w angielskich kołach politycznych. Na czele biura politycznego stać będzie Dżemal Husseini.

Wspaniałe zwycięstwo wyborcze listy Związku Światowego Ogólnych Sjonistów

Koło północy Główna Komisja Wyborcza jako lokalna komisja dla Krakowa dokonała obliczenia głosów, oddanych w 9 komisjach okręgowych które czynne były w Krakowie.

Wyniki te przedstawiają się następująco:

Lista nr. 1 (Związek Ogólnych Sjonistów) — 2154 głosów, lista nr. 2 (Mizrachi) — 806, lista nr. 3 (Liga Pracującej Palestyny) — 1115, lista nr. 4 (Stron. Państwa Żyd.) — 107, lista nr. 5 (Hitachdut) — 258.

W ten sposób lista Światowego Związku Ogólnych Sjonistów zdobyła w Krakowie 49 procent wszystkich oddanych głosów. Jest to sukces, przerastający znacznie zwycięstwo odniesione przez Ogólnych Sjonistów przed dwoma laty.

DALSZE WYNIKI Z PROWINCJI.

Rzeszów: nr. 1 — 882, nr. 2 — 284, nr. 3 — 354, nr. 4 — 64, nr. 5 — 30, **Sokołów:** nr. 1 — 60, nr. 2 — 55, **Tyczyn:** nr. 1 — 75, nr. 2 — 36, nr. 3 — 3, **Głogów:** nr. 1 — 77, nr. 2 — 17, **Żywiec:** nr. 1 — 345, nr. 2 — 21, nr. 3 — 128, **Tarnów:** nr. 1 — 1005, nr. 2 — 415, nr. 3 — 596, nr. 4 — 171, Rajcza: nr. 1 — 70, Milówka: nr. 1 — 44, Jeleśnia nr. 1 — 47, nr. 3 — 12.

Protest Rady Gminy Żyd. w Krakowie

przeciwko pozbawieniu ludności żydowskiej reprezentacji w prezydjum miasta Krakowa

Kraków, 8 lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Gminy żydowskiej zapadła jednomyślnie następująca uchwała:

Rada Gminy żydowskiej m. Krakowa jako reprezentacja ogółu żydowskiego m. Krakowa stwierdza jednomyślnie co następuje:

Ludność żydowska m. Krakowa od długiego czasu reprezentowana była w prezydjum m. Krakowa w osobie wiceprezydenta — Żyda. Przedstawicielstwo to nietylko że leżało i leży w interesie ogółu ludności żydowskiej m. Krakowa, ale należało się i należy ludności żydowskiej tak ze względu na jej siłę liczebną, jakoteż ze względu na jej znaczenie gospodarcze i jej twórczą współpracę dla rozwoju miasta.

Ludność żydowska m. Krakowa oczekiwała, że to jej słuszne prawo do reprezentacji w prezydjum m. Krakowa w osobie wiceprezydenta Żyda, będzie uszanowane także po śmierci blp. Dra Ignacego Landaua. Z głębokiem ubolewaniem stwierdza Rada Gminy żydowskiej, że mimo wytrwałych wysiłków reprezentacji żydowskiej w Radzie miejskiej, to słuszne prawo ludności żydowskiej zostało niestety przez radę m. Krakowa naruszone, a wniosek radnych żydowskich wybór wiceprezydenta Żyda został przy ostatnich wyborach uzupełniających do prezydjum miasta przez większość Rady miejskiej odrzucony.

Ludność żydowska miasta Krakowa będzie dalej walczyć o swoje prawa. Wyrażając nadzieję, że krzywda, odczuta głęboko i z goryczą przez całą ludność żydowską, zostanie w najbliższej przyszłości naprawiona, zakłada Rada Gminy żydowskiej przeciw tej krzywdzie stanowczy sprzeciw i upoważnia prezydjum Zarządu i Rady, by uchwały te podały do wiadomości właściwych czynników.

Pozatem na wczorajszem posiedzeniu Rady Gminy żydowskiej ustanowiono rabina Sz. Kornitzera, syna blp. rabina krakowskiego Nechemji Kornitzera, przewodniczącym rabinatu krakowskiego oraz uchwalono 1000 złotych na akcję pomocy dla żydostwa polskiego, zorganizowanej przez Cekabe.

Na wczorajszem posiedzeniu Zarządu Gminy uchwalono jednomyślnie zasadzić 50 drzewek w Lesie im. Marszałka Piłsudskiego w Palestynie.

Ameryka wyda zakaz wywozu materjału wojennego do Włoch i Abisynji

Paryż, 7. 7. (PAT.) Havas donosi z Waszyngtonu, iż w kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, iż dostawy materjału wojennego ze Stanów Zjednoczonych dla Włoch lub Abisynji mogą natrafić na trudności. W Stanach Zjednoczonych obecnie niema ustawy, któraby zakazywała sprzedaży broni lub materjałów wojennych Włochom lub Abisynji, jednakże możliwe jest, że kongres uchwali ustawę, zakazującą eksportu broni do tych państw.

40 senatorów żąda stabilizacji

złota i srebra

Waszyngton. 7. 7. PAT. Sen. Thomas zwrócił się do prezydenta Roosevelta, wręczając mu list podpisany przez 40 senatorów, którzy domagają się **jaknajprędzej stabilizacji złota i srebra.** Według sen. Thomasa, stojącego na czele tzw. „grupy srebra", Stany Zjednoczone powinny wszcząć **rokowania w celu zwołania konferencji międzynarodowej, mającej na celu doprowadzenie do stabilizacji złota i srebra na podstawie systemu bimetalistycznego.** Senator domaga się również określenia ceny obu metali według ich produkcji.

Wspólna lista na XIX kongres w Niemczech

Berlin, 7. 7. (ZAT.) „Jüdische Rundschau" donosi, że w najbliższym czasie zostaną sfinalizowane rokowania pomiędzy poszczególnemi ugrupowaniami sjonistycznemi w Niemczech w sprawie jednolitej listy wyborczej na XIX Kongres.

Znowu pozbawienie obywatelstwa.

Berlin, 7. 7. (ZAT.) Ogłoszona została nowa ustawa pozbawiająca obywatelstwa niemieckiego kilkadziesiąt osób, przeważnie Żydów. 33 osoby pozbawione zostały obywatelstwa w Berlinie, 5 we Wrocławiu, 4 w Lubece, dwie w Bawarji.

Sensacyjna ucieczka z sądu

Berlin, 7. 7. (PAT.) W głównym sądzie berlińskim w dzielnicy Moabit wydarzył się sensacyjny wypadek ucieczki dwóch oskarżonych w czasie rozprawy. Proces trwał od 3 miesięcy. Obaj oskarżeni, korzystając z pozostawienia na wolnej stopie, niespostrzeżenie wydalili się z sali rozpraw bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku. Jeden z nich zatelefonował następnie z miasta, że musiał wyjść, ponieważ miał być obecny na innej rozprawie sądowej.

Berlin, 7. 7. (PAT.) „Pommerische Zeitung" ogłasza nazwiska dwóch szturmowców, którzy zostali wykluczeni z oddziałów szturmowych za kupowanie w sklepach żydowskich.

Uroczystość w Racławicach

Racławice, 7. 7. Dziś odbyła się tu uroczystość przekazania premjerowi Sławkowi zagrody, ufundowanej na polu bitwy racławickiej przez posłów ludowych klubu BBWR. Premjer Sławek podziękował za dar dłuższem przemówieniem, które zakończył następującemi słowy:

„Kiedy koledzy-posłowie z grupy ludowej zrobili mi ten zaszczyt, że na znak przyjaźni zagrodę mi ofiarowali — to odczułem w tem ze wzruszeniem ich zaufanie i życzliwość serdeczną. Gdy z tem zestawiłem fakt, że tę zagrodę dajecie mi na pobojowisku racławickiem, to znalazłem odpowiedź, że wolą waszą jest szukać łączności pomiędzy waszą pracą, najpiękniejszemi przykładami przeszłości, że zamierzacie w sobie rozwijać te wartości, któreby wielką przyszłość dla Polski, na waszym wysiłku budowanej rokować mogły. Zamiast chaty drewnianej, słomianą strzechą krytej, zbudowaliście mi dom murowany i piękny. Zgromadźcie i natężcie swoje siły, a z Polski ubogiej i słomianą strzechą krytej, uczyńcie dom nasz wspólny murowany i piękny".

Harcerzom polskim w Czechosłowacji nie pozwolono jechać do Spały

Morawska Ostrawa. 7. 7. PAT. Ponad 800 harcerzy i harcerek polskich ze Śląska nad Olzą i Moraw miało wziąć udział w zlocie harcerstwa polskiego w Spale. Urząd krajowy w Bernie odrzucił w pierwszej instancji prośbę o udzielenie zezwolenia na wyjazd. Przeciw tej decyzji został wniesiony rekurs do ministerstwa spraw wewnętrznych w Pradze. Praskie ministerstwo rekurs ten odrzuciło, wobec **czego wyjazd harcerzy polskich z Czechosłowacji do Spały został uniemożliwiony.** Pośród zgromadzonej na obozie przedzlotowym w Cieszynie czeskim w liczbie 800 osób młodzieży harcerskiej **wiadomość ta wywołała niezwykłe oburzenie.**

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Grenoble, 7. 7. (PAT.) W mieście wydarzyło się katastrofa automobilowa w chwili, gdy samochód prowadzony przez jednego ze znanych chirurgów w Grenoble, starał się wyminąć poprzedzający go automobil. Doktór oraz trzy osoby należące do jego rodziny, zginęły na miejscu, stan piątej osoby, która odniosła ciężkie rany w wypadku, jest beznadziejny.

Medjolan. 7. 7. PAT. W zakładach chemicznych Maderno nastąpiła eksplozja, której ofiarą padło trzech zabitych. Wybuch wyrządził straty, które oceniają na 3 miljony lirów.

— W Stalinbadzie i Almaata (Azja środkowa) odczuto silne trzęsienie ziemi. Część budynków w obu miastach zarysowała się.

— Pożar zniszczył wielki młyn parowy w Kalmar w Szwecji. Straty przewyższają dwa miljony koron szwedzkich.

— Podczas zawodów lotniczych w Angers wydarzyła się katastrofa, w której zginął na miejscu jeden z lotników, a drugi ciężko ranny zmarł w kilka godzin po wypadku w szpitalu.

— Wojska i policja chińska rozproszyły i wyparły poza wielki mur chiński grupę bandytów chińskich, którzy skoncentrowali się w odległości 20 mil na północny zachód od Pekinu.

— Z północnego Kaukazu donoszą, że tegoroczne zbiory pszenicy będą znikome, ze względu na rdzę, którą dotknięte zostały zasiewy.

— Ubiegłej nocy nasze kontrtorpedowce „Burza" i „Wicher" pod dowództwem komandora Majewskiego opuściły port gdyński, udając się z wizytą do Helsingforsu.

— Z Neapolu donoszą: Parowiec „Celio" odpłynął do portu Masaua z transportem wojska w sile 22 oficerów, 600 żołnierzy i artylerją.

— Obradująca w Chicago konferencja organizacyjna, której celem ma być stworzenie trzeciej partji politycznej poza istniejącemi już partjami republikańską i demokratyczną, utrwaliła jako zasadniczy punkt programu nowej partji walkę z nadprodukcją.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK.

Dziś mają dyżur lekarski następujący lekarze i apteki.

Lekarze: Dr. Drohocki Zenon Dunajewskiego 3, tel. 183-80, Dr. Grabscheid Ludwik Mikołajska 32, tel. 116-83, Dr. Stanowski Józef Łobzowska 45, tel. 174-42.

Apteki: Rynek Gł. A—B 42, ul. Św. Gertrudy, ul. Krowoderska 74, ul. Konopnickiej 3, ul. Krakowska 9, ul. Mogilska 16.

—o—

POCIĄGI POPULARNE DO KRAKOWA.

W drugiej połowie lipca uruchomionych będzie przez Ligę Popierania Turystyki 17 pociągów popularnych do Krakowa dla przewozu pielgrzymek celem złożenia hołdu u trumny Marszałka Piłsudskiego i udziału w sypaniu kopca na Sowińcu.

W dniu 16 b. m. uruchomiony będzie pociąg popularny z Dębicy; w dniu 19 bm. — z Wilna i Suwałk; w dniu 20 bm. — z Sandomierza, Poznania i Warszawy; w dniu 21 bm. — z Gorlic, Częstochowy i Katowic; w dniu 26 bm. — z Wołkowyska, Zamościa i Białowieży; w dniu 27 bm. — z Sanoka, Poznania, Radomia i Warszawy.

W ESPLANADZIE STRAJKUJĄ KELNERZY

(rg) Onegdaj wieczorem zastrajkowali w kawiarni „Esplanade" kelnerzy i opuścili warsztat pracy. Tłem strajku jest zatarg między właścicielem kawiarni a Związkiem Pracowników Gastronomicznych. W dniu wczorajszym w kawiarni pracował personel pomocniczy, który pełnił funkcje kelnerów.

W 2 TYGODNIACH — 3.000 UKARANYCH W KRAKOWIE

(rg) Ostatnio wprowadzono w Krakowie obostrzone przepisy administracyjno-porządkowe, a to celem przeciwdziałania zaśmiecaniu ulic. Organa policyjne otrzymały ostre instrukcje, nakazujące bezwzględne ściganie osób, które nie stosują się do przepisów porządków.

Jak się dowiadujemy, w pierwszym tygodniu wprowadzenia tych przepisów sporządzono 1.000 mandatów karnych, a przeciw 500 osobom wygotowano doniesienia. W drugim tygodniu sporządzono 900 mandatów karnych, a przeciw 600 osobom wystosowane zostały doniesienia.

Tak więc w okresie dwutygodniowym ukaranych zostało 3.000 osób.

KRAKÓW GÓRĄ.

Dnia 6 maja br. ogłosiło Radjo Polskie konkurs wojskowy PKO. dla żołnierzy za opisanie wrażeń ze specjalnej audycji radjowej. Z pośród nadesłanych 217 opisów, Komisja Konkursowa przyznała szereg nagród formacjom wojskowym krakowskim. Wręczenie nagród odbyło się w obecności ref. pras. propagandowego Oddziału PKO. p. Jana Janiczka, kierownika Działu Technicznego PKO. p. Aleksandry Rząsy i delegatów wojskowości. Uroczystości miały charakter podniosły, świadczyły zaś one o silnem zakorzenieniu zmysłu oszczędnictwa między wojskiem, gdyż około 60.000 żołnierzy brało udział w konkursie PKO.

SAMOBÓJSTWO NIEZNANEGO OSOBNIKA

Wczoraj o godz. 2-giej na torze kolejowym między kościołem św. Mikołaja a wiaduktem grzegórzeckim patrol policyjny napotkał zwłoki mężczyzny, lat około 28, z odciętą głową, przejechanego przez pociąg. Nazwiska mężczyzny spowodu braku dokumentów narazie nie ustalono. Przy zwłokach znaleziono kartkę z podpisem „E. Piekar". Jak dochodzenia wykazały, ów osobnik popełnił samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg.

POBITA NOŻEM PRZEZ SĄSIADA

(rg) Wczoraj rano była ulica Ludwinowska widownią burzliwego zajścia. Oto na 26-letnią Elżbietę Leibner, żonę robotnika, zam. przy ul. Ludwinowskiej L. 19, napadł sąsiad jej Franciszek Kuthaf i ugodził nożem w plecy. Ranna pobiegła w sąsiedztwo, skąd zaalarmowano pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz opatrzył ofiarę napadu i przewiózł ją do szpitala.

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś przedstawienie popularne komedja Bruno Winawera „Obrona Kejsowej", która powtórzona będzie w czwartek również po cenach zniżonych. Jutro po cenach najniższych „Sezamie otwórz się"! krotochwila A. Krakowieckiego.

—o—

NOWE WIDOWISKO REWJOWE W „BAGATELI". Dawno nie oglądał Kraków rewji tak pełnej prawdziwie serdecznego humoru, jaką wystawia dziś „Bagatela" pt. „Start do szczęścia". Strona dekoracyjna, realizacyjna i aktorska osiągają wysoki poziom artystyczny.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Wyspa Skarbów" (Wallace Beery).
APOLLO: „Sobowtór królewski".
ATLANTIC: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś" (Gustaw Fröhlich, Ljana Haid, Szöke Szakal) oraz „Capri—Paryż—Wiedeń".
BAGATELA: „Jestem zbiegiem" i rewja.
PROMIEŃ: „Dla Ciebie śpiewam" (Jan Kiepura i Marta Eggerth).
SŁONKO: „W Buduarze Dyplomaty" i „Czterech uciekinierów".
ŚWIT: „Koci pazur" i „Wiosenny walc".
SZTUKA: „Światło w ciemności".
UCIECHA: „Jej wysokość praczka".
WANDA: „Uciekinierzy".

KRONIKA PRZEMYSKA

ZNOWU SPRZENIEWIERZENIE W SĄDZIE. Przed tutejszym Sądem Okręgowym stanął urzędnik sądowy z Jaworowa, Gac, oskarżony o sprzeniewierzenie kilkuset złotych na szkodę Skarbu Państwa. Sprawa traktowana jest, jako przestępstwo urzędnicze i podlega trybunałowi. Przewodniczący S. O. Eisner. Broni adw. Dr. Tanenbaum. Rozprawę odroczono.

WŁAŚCICIEL FABRYKI BISZKOPTÓW OSKARŻA WŁAŚCICIELA DÓBR O OSZUSTWO. Właściciel fabryki biszkoptów w Jarosławiu Dr. Stanisław Gurgul wystąpił z sensacyjnem oskarżeniem przeciwko znanemu właścicielowi dóbr w Trzcińcu Adamowi de Younga. Wedle treści doniesienia nabył Dr. Gurgul od Younga auto, które wedle zapewnień sprzedającego miało być wolne od wszelkich obciążeń (opłat itd.). Stosownie do tego zapewnienia uiścił Dr. G. rzekomo wyższą cenę. Przy rejestracji auta w województwie okazało się, że niepokryte należytości publiczne za to auto wynoszą 700 zł. Obecnie zarzuca Dr. Gurgul p. Younga wprowadzenie go w błąd. Sprawa powyższa znajdzie swój epilog przed Sądem grodzkim w Mościskach.

S. K. A. AGUDAT HERZL w Przemyślu wybrała na Kongresie wyborczym Seniorat na semetr LXIII w następującym składzie: M. Tänzer, cand. med. h. t. x. J. Brodheim, cand. med. h. t. cx. E. Orner, h. t. 7. x. H. Kammerman, h. t. xxx.

Berlin, 7. 7. (PAT.) Wczoraj w okolicach Berlina zdarzył się na jednym z przejazdów kolejowych wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwóch osób. Zginął m in. jeden z burmistrzów dzielnicowych Berlina.

Hoetzendorf
w świetle pamiętników żony.

Pamiętniki, które wydała wdowa po byłym szefie sztabu austrjackiego podczas wielkiej wojny, p. Gina v. Hötzendorf, odsłaniają zakulisy polityki austrjackiej bezpośrednio przed wybuchem wojny w 1914 roku.

W pamiętnikach swoich posługuje się p. v. Hötzendorf przy opisywaniu rozmaitych wydarzeń i epizodów z życia małżonka, jego listami, które nadsyłał do niej podczas wojny z głównej kwatery.

Na stanowisku szefa sztabu głównego wywindował v. Hötzendorfa arcyksiążę Franciszek Ferdynand, następca tronu. Arcyksiążę uważał v. Hötzendorfa za najzdolniejszego oficera monarchji, oceniał natomiast bardzo krytycznie kierownictwo dotychczasowej armji cesarskiej, domagając się gruntownych reform. Po długich utarczkach z cesarzem Franciszkiem Józefem, konserwatystą w sprawach militarnych i przywiązanym do swego faworyta gen. barona v. Becka, pełniącego funkcje szefa sztabu, udało się nareszcie arcyksięciu przeprowadzić nominację v. Hötzendorfa na stanowisko naczelne w sztabie głównym.

Wkrótce jednak po objęciu przez Hötzendorfa funkcyj szefa sztabu zaczęły się niesnaski i spory między nim a ówczesnym ministrem spraw zagranicznych, Aehrenthalem. Hötzendorf, jak wynika z pamiętników jego żony, uważał za swój obowiązek nietylko sprawowanie kierownictwa armją, lecz również i wywieranie wpływu na politykę monarchji. Zdaniem Hötzendorfa należało zorjentować całą politykę Austro-Węgier w kierunku antiwłoskim i antiserbskim. Włochy i Serbję uważał szef sztabu za dziedzicznych wrogów monarchji naddunajskiej i doradzał wciąż i stale podjęcie wojny prewencyjnej przeciw tym państwom przy nadarzającej się okazji. Wręcz innego zdania był Aehrenthal i na tem tle wyrosły tak ostre scysje między obu dostojnikami, iż wkońcu sprawa doszła do cesarza. Franciszek Józef stanął po stronie Aehrenthala i udzielił dymisji v. Hötzendorfowi.

Następca tronu nie dał jednak za wygraną i po pewnym czasie przeforsował Hötzendorfa spowrotem na jego dawne stanowisko. Ogólnie sądzono, iż stosunki między Franciszkiem Ferdynandem a Hötzendorfem były serdeczne, tembardziej, że arcyksiążę popierał generała wszędzie i zawsze. Jak wynika z pamiętników, Hötzendorf z trudem tylko znosił kaprysy i wyskoki następcy tronu i bardzo często dochodziło do zupełnego oziębienia stosunków między protegowanym a protektorem.

Naokoło pamiętników, zabronionych zresztą w Austrji, powstała już żywa polemika, gdyż były wódz armji austrjackiej nie oszczędzał w swej ostrej, acz sprawiedliwej ocenie wysokich i najwyższych osobistości ze sfer dworskich i politycznych, które odgrywały dużą rolę w ówczesnej monarchji.

—o—

OLBRZYMI LEGAT DLA AKADEMJI FRANCUSKIEJ.

Akademja Francuska, która w tych dniach obchodziła 300-tną rocznicę swego istnienia, otrzymała wiadomość z Londynu o olbrzymim zapisie, jaki w sumie około 500 miljonów franków, uczynił na jej rzecz zmarły niedawno bogaty Anglik, mr. Jaffey.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 15·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. **Dla poszukujących pracy . . 5 gr.**

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

SZKOŁA ŚREDNIA w Krakowie ogłasza **konkurs** na 1 posadę nauczyciela dla dodatkowych godzin przedmiotów judaistycznych z językami angielskim lub niemieckim jako pobocznemi, 2) posadę nauczyciela dla dodatkowych godzin historji z językami polskim lub niemieckim jako pobocznemi. Podania należycie udokumentowane z podaniem referencyj składać należy w terminie do dnia 16. lipca 1935 r. pod „Pełne Kwalifikacje“ Kraków, Skrytka 64.

RUTYNOWANA siła z buchalterją, pisaniem na maszynie, korespondencją polsko - niemiecką zostanie przyjęta. Stenografja pożądana. - Zgłoszenia: pod „Samodzielna“, Biuro ogłoszeń Stattera Rynek 8. 4346 kr

SZPITAL ŻYDOWSKI w Przemyślu poszukuje rutynowanej położnej. - Najmniej 3-letnia praktyka kliniczna, lub szpitalna wymagana. - Podania wraz z odpisami świadectw nadesłać do Dyrekcji do dnia 20 go lipca br. 4344 kr

SMACZNE obiady po zni żonej cenie, [illegible] łaje się Dietla 111, I. piętro, m. 7

Reklama dźwignią handlu

Zdrojowiska

SWOSZOWICE: Dwór Siarczana wynajmuje tanio pokoje. — Duży ogród, Telefon 2. 2613

ZAKOPANE. Pensjonat **„ADRIA“**, pełny komfort, piękne położenie, obok parku miejskiego (Droga do Białego). Kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Ceny przystępne. — **Drowa FLAUMHAFT NEUGEBORNOWA.** 4023x

ZAKOPANE. Komfortowy Pensjonat „Jurand“, Chałubińskiego. — Jeśli chcesz należycie wypocząć, zajedź wprost do „Jurandu“. Na miejscu się przekonasz, że nie przesadzamy. Zarząd

PENSJONAT „LALKA“, Rabka, ul. Poniatowskiego 19. Przyjmuje grupowo (3—5 osób). PP. Urzędniczki i Urzędnicy po Zł. 4·— od osoby. Jedzenie wykwintne na maśle 5 razy dziennie. 2549g

NADZWYCZAJNE
WALNE ZGROMADZENIE
Stowarzyszenia Domu Sierót Żydowskich
w Krakowie, ul. Józefa Dietla L. 64

odbędzie się w Krakowie, dnia 14 lipca b. r. o godz. 10 przedp. w budynku naszego Zakładu z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawa kupna domu. 3. Wnioski i interpelacje.

Adwokat Dr. Leon Ripp Sekretarz — **Dr. med. Rafał Landau** Prezes

Uwaga: W razie braku kompletu odbędzie się 2-gie Walne Zgromadzenie w tym samym dniu i miejscu o godz. 11-ej przedp. bez względu na ilość obecnych członków.

W Krakowie, dnia 8 lipca 1935 r.

ZACHERLIN

proszek znany od stu lat jako najlepszy TĘPI MOLE, OWADY i wszelkie robactwo. Do nabycia w drogerjach, składach aptecznych i składach farb



WPISY na znane konces. **KURSY HANDLOWE Feinberga Starowiślna 28.** — codziennie. 4204x

STENOGRAFJI jednolitym systemem, metodą najnowszą, łatwą, wyucza w krótkim czasie Zofja Schöngutówna W. W. Świętych 8/1 m. 7. Zgłoszenia od ogdz. 12—18. tel. 109-97. 2576

URZĘDNIK - KUPIEC dysponujący pierwszorzędnemi referencjami poszukuje posady magazyniera, inkasenta, podróżującego w większem przedsiębiorstwie ewent. administratora itp. Zgłoszenia pod „Samodzielny“ do biura „Par“, Kraków, Rynek 46. 4305x

SKŁADAKI „POLSKI PIONIER“ znanej fabryki Hrabiego Larisch-Monnicha, Jaworze po cenach rewelacyjnie niskich. Kupujcie we firmie Rajal, Kraków św. Anny 2. Przedstawicielstwo Kraków, Karmelicka 70 mieszk. 10. 4304x

JADALNIE z drzew egzotycznych najnowsze projekty własne. Fabryka Mebli „STYL“, Kraków, Wisłna 8. Ceny fabryczne zniżone.

ZAWOJA Pensjonat Brüllówka wśród pięknej okolicy, w pobliżu rzeki i lasu, dobra kuchnia, ceny niskie.

ZAKOPANE pensjonat „Piast“ ul. SIENKIEWICZA pełny komfort w pokojach woda bieżąca (zimna, ciepła), dwumorgowy park urocze położenie, bezpłatna plaża, natryski, korty. Gruntownie wyremontowany. Wykwintne utrzymanie, ew. bez od Zł. 4.50. Wolińska i Ska, 4303x

Obóz Morski „Zebulun“ w Swarzewie. Ż. Z. M. „Zebulun“ urządza I. obóz nad morzem polskiem w Swarzewie, pięknej osadzie rybackiej o dogodnej komunikacji i doskonałem położeniu. — Budynki obozu nad brzegiem morza, wygodne pomieszczenia, place na ćwiczenia, szopy na warsztaty, stwarzają znakomite warunki pracy.

Obóz skupi interesujących się morzem palestyńskiem i gotowych do współpracy w Związku. W programie wykłady o morzu a ćwiczenia w pływaniu, żaglowaniu i rybołóstwie pod fachowem kierownictwem. — Wycieczki, zwiedzanie urządzeń portowych, okrętów itd. Kuchnia rytualna. — Opieka lekarska. — Cena zł. 95.— Czas 6—31 sierpnia br. — Zniżki kolejowe. — Prospekty w sekretarjacie obozu Dr. Landfisch —Kraków — Kołłątaja 5, I. p. 3—4 pop.

ZAKOPANE .Pensjonat „Wołodyjówka“, Sienkiewicza. tel. 779. Nowy zarząd Flory Singerowej (przedtem Anastazja). Wszystkie pokoje z bieżącą ciepłą i zimną wodą (centralne ogrzewane). Słoneczne tarasy, Balkony, widok na Tatry. — Położenie wśród ogrodów i drzew. Dobre towarzystwo. Wyśmienita kuchnia. Odległość od plaży miejskiej na Antołówce 5 minut, Ceny niskie. 42915

ZAWOJA. Komitet Rodzicielski szkoły „Cheder Iwri“ przyjmuje dodatkowe zgłoszenia na II turnus kolonji wakacyjnej rozpoczynający się dnia 18 lipca br. — Zgłoszenia przyjmuje kancelarja przy ul. Miodowej 26, do dnia 10 bm. w godzinach przedpołudniowych. 2598 g

Lokale

5 POKOJI z pełnym komfortem do wynajęcia od 1 września b. r. Wiadomość: Sobieskiego 1, m. 7, między godz. 16—18. 4339 k

POKÓJ, kuchnia, pełny komfort, Przemyska 8, IV piętro od 15. lipca wolne. Dozorca wskaże. 2605 g

MIESZKANIA komfortowe, składy, biura: ul. Dajwór 3 odnajmuję. - Telefon Nr. 118-18 2600 g

Różne

POSIADACZ obszernego lokalu przemysłowego z piwnicami i gotówką poszukuje spólnika, fachowca z gotówką do wyrobu popłatnych artykułów, — ewentualnie z branży trunków. — Zgłoszenia pod „Uczciwy“ do Nowego Dziennika. 2614 g

Kupno

EXCENTRÓWKĘ średniego typu oraz motor jednokonny kupię. Zgłoszenia: „Nowy Dziennik“ — okazyjnie. 2615 g

Sprzedaż

KOSTJUMY KĄPIELOWE z wełny impregnowanej „ARCO“ poleca E. Horowitz, ul. Szewska 11, — Szczepańska 5. 4318 kr

SPRZEDAM DOM w najruchliwszym punkcie miasta Krakowa — Bliższej informacji udzieli pan Schimszeimer, ul. Starowiślna L. 14. 434 R

Nauka i wychowanie

WZOROWO, szybko tanio wyucza hebrajskiego doskonały nebraista. — Zgłoszenia: Biuro Stattera, Rynek 8 4347 R

SZKOŁA ogrodniczo - rolnicza w Niebylcu — komunikuje, że została otwarty nowy kurs ogrodniczo -rolniczy. — Dokładnych informacyj udziela: Kierownictwo Szkoły Ogrodniczej w Niebylcu, pow. Rzeszów Na odpowiedź załączyć znaczek. — Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 20. lipca. 4345 R

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ 7·50 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — **Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—.** Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe **Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—.** Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
[illegible] Drukarnia „Dziennik“ [illegible] Maksymiliana Feldmanna.